Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

13. posiedzenia 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 22. grudnia 1873.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Wniosek p. Antoniewicza w przedmiocie uregulowania handlu solą. — Interpelacya p. Jędrzejewskiego do komisarza rządowego w przedmiocie zaniedbania nauki języka ruskiego w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie. — Wypadek wyboru komisyi do wniosku p. Spławińskiego w przedmiocie poszukiwań górniczych. — Pierwsze czytanie wniosku posła Pawlikowa, o wprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego dla wszystkich przedmiotów nauki w głównej wzorowej tak zwanej grecko-katolickiej szkole we Lwowie. — Pierwsze czytanie wniosku p. Pawlikowa, o zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego we wszystkich czterech wyższych klasach gimnazyum akademickiego we Lwowie. — Sprawozdanie Wydziału krajowego, o zezwolenie na pobór wyższej opłaty konsumcyjnej gminie miasta Podgórza. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej, o petycyi Rady powiatowej Kossowskiej, o zniesienie opłat spadkowych. — Przemówienia i wniosek p. Spławińskiego, aby tę petycyę odesłać do komisyi prawniczej. — Odrzucenie wniosku p. Spławińskiego i przyjęcie wniosku komisyi, oddającego petycyę c. k. sądowi. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Rady powiatowej Kolbuszowskiej, względem zaostrzenia postępowania komisyi asenterunkowych w wypadkach samokalectwa. — Przemówienia p. Grocholskiego, Szczepańskiego, Fruchtmana, hr. Golejewskiego, ks. Pawlikowa, Smolki, Wesołowskiego oraz sprawozdawcy i przyjęcie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej nad petycyami o przeniesienie starostwa z Birczy do Dobromila; Komitetu parafialnego w Nawaryi o zapomogę na restauracę starożytnego ikonostasu; Gminy Mutno, o subwencyę z powodu wylewu i gradobicia; Towarzystwa muzycznego Tarnowskiego o subwencyę; Dra Aleksandra Lecha o polecenie Wydziałowi krajowemu dotrzymania zawartej z nim umowy; Dra Zygmunta Dobieszewskiego. o zakupienie broszury o szczepieniu ospy; Reprezentacyi miasta Jasła względem wyjednania u Wysokiego Rządu, aby gimnazyum Jasielskie przyjęte zostało na etat państwowy; Reprezentacyi powiatu Jasielskiego o udzielenie subwencyi na wystawić się mający budynek gimnazyalny w Jaśle; Antoniny Praszałowiczowej, o jednorazowe wsparcie; Gmin konkurencyjnych dróg powiatu Rzeszowskiego o uwolnienie od dodatkowej konkurencyi. — Wybór jednego członka do komisyi zająć się mającej wnioskiem posła Spławińskiego,.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 25 przed południem.

Posłów obecnych 107.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński, Serwatowski i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa, i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta protokół dwunastego posiedzenia z d. 20. grudnia).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokolu? (nikt) Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Ciąg dalszy petycj po dzień 21. grudnia 1873. do Sejmu krajowego wniesionych.

111. Przemyśl Wydział powiatowy przez posła ks. Adama Sapiehę, o przymusowe zabezpieczenie budynków plebanialnych i wójtowskich.

112. Tenże wydział powiatowy przez posła księcia Adama Sapiehę o przymusową komasacyę gruntów.

113. Mizuń Rada gminna przez posła Pietrusiewicza o zniesienie monopolu soli.

114. Wełdzierz gmina, powiat Dolina przez posła Pietrusiewicza o zezwolenie pobierania ropy dla bydła i zniesienie monopolu soli.

115. Nowoszyn gmina, powiat Dolina przez posła Pietrusiewicza, o zezwolenie pobierania ropy dla bydła.

116. Koestlich Franciszek, właściciel zakładu naukowego wojskowego, przez posła Smolkę o wstawienie do budżetu opuszczonej kwoty 1000 złr. jako uchwalonej subwencyi na rok 1873/4.

117. Gorlice Wydział powiatowy przez posła Rydzowskiego o urządzenie urzędów hypotecznych dla dóbr tabularnych przy sądach kolegialnych.

118. Drozdowski Teodor, emerytowany dyrektor szkoły głównej w Kętach, przez posła Kowalskiego o zapomogę.

119. Waleryan Podlewski, August hr. Łoś, Eugeniusz hr. Cetner, Dr. Adolf Moszyński, Stanisław Niedzielski i Antoni Halski, dzierżawcy teatru skarbkowskiego, przez posła Podlewskiego o subwencyę.

P. Podlewski: (Do petycyi Nr. 119) Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski: Wnoszę aby ta petycya była odesłana do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Jest tu wniosek, który p. Sekretarz odczyta.

Sekretarz Antoniewicz (czyta):

Wnesenije

Zważywszy szczo w naszom kraju otnosytelno sut za wysokii ciny soły, a z podnesenijem produkcyi w. c. k. Skarb bez straty możet znyżyty ciny.

Zważyszy szczo produkcya soły ne stoit w prawdywom otnoszeniju do potreby konsumentow, i lude czasto — a chudoba majże sowerszenno pozbawłena bywajet soły.

Zważywszy szczo prodawanije soły w topkach utrudniajet ładowanie, wywoz i transport y narażajet tak zwanych solarej czasto na znacznii straty.

Wysokij Sojm yzwołyt uchwałyty dodatkowo do swojej uchwały z dnia 28 Nojabria t. h.

1. Żełatelnym byłoby szczoby w żupach hałyckych w. c. k. Prawtelstwo podnesło produkcyju soły.

2. Żełatolnym byłoby szczoby w żupach solnych w Hałyczyni prodawano sil ne tolko w topkach, no takoż w hurmanach, w skarbowych boczkach yły miszkach dla ułekszenija ładowania y transporta soły.

3. Poradnym byłoby szczoby handlari sołeju prodawały tujuże tolko na wahu yły na topky.

4. Preporuczaet sia Wydiłowy krajowemu nynisznuju rezolucyju w. c. k. Prawytelstwu soobszczyty y usylno poperaty.

Lwów 9. Ďekabria 1873.

Antonewycz wneskodatel.

Lisiewicz. Zakłynskyj. Ozarkiewycz. Jaworskyj. Halka. Biłous. Petruszewycz. Iwaniszow. Fecak. Kozanowycz. Kerepin. Kulczykyj. Szazkiewycz. Smolka. Kryżanowskyj. Zawadowskyj. Stupnickyj. Tetmayer, Jasińskyj. A. Siwe'. Kocyłowskyj. Kaszewko. Szott. Wisniewskyj. Kuzara. Laskosz. Gawronek. Drozd, Król, Filarskyj.

Ks. Marszałek: Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim według regulaminu. Jest interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz p. Antoniewicz: (czyta):

Interpelacia
do wysokobłahorodnoho Hospodyna c. k. Komisaria prawytelstwennoho.

Na wsich c. k. gimnaziach wostocznoj Hałycyi, kotori z fondów derżawnych uderżujut sia, dołżna byty nauka ruskoho jazyka, jako predmet obowiazujuszczij zawedena.

Poneże lwiwska c. k. treta gimnazia imeny Franciszka Josefa, teper na izderszki fondiw derżawnych perijszła i po toj pryczyni za derżawnuju gimnaziju uważatysia musyt, a odnakož na tijže gimnaziji ne tilko szczo nijakij predmet w ruskim jazyci ne prepopodajet sia; no daże sam jazyk ruskij sowsim ne obuczajet sia, jak toje po wsich c. k. derżawnych gimnazijach wostocznoj Hałycyji dijatesia dołżno, to pidpysani osmilajnt sia błahorodnoho c. k. Komisara prawytelstwennoho woprosyty.

1. Czy wysokomu c, k. Prawytelstwu sije nezakonnoje załyszenije nauki ruskoho jazyka na gimnaiji lwiwskoj Franciszka Josefa jest yzwistne?

2. Szczo wysokoje c. k. Prawytelstwo do ustoronenija seho zła, kotorym znaczytelna czast szkolnoj mołodiży nauki ruskoho jazyka pozwalaje sia, hadajet zdiłaty.

Lwiw dnia 22 Hrudnia 1873.

Andryjewskyj. Całkowskyj. Dr. Kryżanowskyj. Kierepin. Kulczyckyj. Hajdamacha. Hubar. Fecak. Lisiewycz. Szaszkewycz. Petruszewycz. Kozanowycz. Jaworskyj. Halka. Zaklinskyj. Całkowskyj. Iwanyszow. Kocyłowskyj. Pawłykow. Krasickyj. Janowskyj. Pełech.

Ks. Marszałek: Interpelacya ta oddaną będzie p. Komisarzowi rządowemu. Ponieważ nie widzę skrutatorów głosowania na 5 członków komisyi wybranej dla wniosku p. Spławińskiego, więc p. Sekretarz odczyta sprawozdanie.

Sekretarz p. Wereszczyński: Niewiem jednak ilu było głosujących. Otrzymali p. Spławiński gł. 99. Dzwonkowski 72. Tarnowski Jan 64. Gniewosz 60. Zyblikiewicz 47. Jaworski Apol. 29. Kraiński 23. niewiem czy liczba 47. jaką otrzymał p. Zyblikiewicz stanowi większość absolutną.

P. Fruchtmann: Byłem w komisyi skrutacyjnej, głosujących było 102.

Ks. Marszałek: Więc p. Zyblikiewicz nie otrzymał absolutnej większości, Przystąpimy do wyboru jednego członka na końcu posiedzenia. Głosy. Kto miał najwięcej głosów?

Sekretarz p. Wereszczyński: Najwięcej głosów mieli p. Zyblikiewicz 47. p. Apol Jaworski 29. Kraiński 23.

P. Czajkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski: Imieniem komisyi petycyjnej proszę, aby Wysoka Izba raczyła postawić na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia petycye Nr. sejm. 194, 195 i 196. Wszystkie te petycye odnoszą się do tego samego przedmiotu. Jedna jest od gminy miasta Dobromila — druga od 38 gmin, a trzecia od obszarów dworskich dawnego powiatu dobromilskiego, żądają zaś, aby starostwo w Birczy przeniesione zostało do Dobromila. Petycye te należałoby załatwić przed feryami, gdy jeszcze nie zapadły uchwały w komisyi mieszanej Namiestnictwa i Wydziału krajowego obradującej nad terytoryalnym podziałem kraju na okręgi administracyjne, petycye te mogłyby zatem znaleźć uwzględnienie zanim prace tej komisyi będą ukończone. Dla tego proszę, aby ks. Marszałek te petycye jako nagłe na dzisiejszym porządku postawił.

Ks. Marszałek: Ponieważ petycye te nie są umieszczone na porządku dziennym, więc nie mam prawa tego uczynić, ale Wysoka Izba może

to uchwalić. Kto jest zatem, aby petycye te umieścić na porządku dziennym zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, więc już dzisiaj weźmiemy je pod obrady.

Przystąpimy teraz do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest:

Pierwsze czytanie wniosku posła Pawlikowa, o wprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego dla wszystkich przedmiotów nauki w głównej
Obacz . XLVI.
wzorowej tak zwanej greckokatolickiej szkole we Lwowie.

P. ks. Pawlików: Pozwolu sobi połuczyty tyi oba punkty poriadku dnewnoho.

Ks. Marszałek: Więc przeczytam jeszcze drugi punkt, jest to:

Pierwsze czytanie wniosku posła Pawlikowa, o zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego we wszystkich czterech wyższych klasach gimnazyum akademickiego we Lwowie.

. Aleg. LVII.
P. Pawlików ma głos,

Ks. Pawlików: Ne budu zaberaty mnoho wremene i rozwedyty się nad tym, szczoby zachwałyty moji oba wnesenya dneś podanenyi na poriadok dnewnyj dotyczno zawedenia ruskoho jazyka jako wykładowoho, tak w hymnazyi akademickoj tak zwanoj ruskoj, jak i na szkoli hołownoj wzorowyj tak zwanoj hrecko-katołyczeskoj we Lwowi.

Motywa obok wnesenij znanii sut, raz znachodyt sia onyji woddawna uznanoj potrebi toho szczo wnosyt sła, druhe w tym szczo majże, szczo roczne powtarjajut sia podobnii naszyji wnesenia, trete w tom ne mało ważnom obstojatelstwi szczo uże Wysokaja Pałata pered dwoma litamy, imenno 10. oktowrija 1871 hoda podnesła do uchwały oden yz tych predmetow moich wnesenij to jest szczo do wykładowoho ruskoho jazyka w hymnazyi akademyczeskoj wo wsich klasach, kotora; to uchwała odnakże ne udostoiła sia sankcyi, a to może dlatoho, szczo uchwałene wnesenyje nasze neszczastływa sprijażene buło z innym toho roda podobnym uchwałenym predmetom. Tym korotko umotywowawszy dumaju szczo tiji moji oba wnesenja lipszych motyw ne trebujut i wnoszu daby oba tiji predmety buły odosłani do komisyi edukacyjnoj.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podniść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie na pobór dodatków do podatków.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego na prośbę gminy miasta Podgórza, powiatu Wielickiego o podwyższenie opłat od napojów gorących wprowadzanych w obręb tego miasta.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Podgórza powiatu Wielickiego pobierała dotychczas opłaty od napojów gorących wprowadzanych w obręb tego miasta według następnej taryfy:

A. Opłata przez koncesyonowanych szynkarzy uiszczana:

1) Od jednego wiadra niższo austr. piwa cienkiego 40 ct.

2) Od jednego wiadra niższo austr. piwa dubeltowego 60 ct.

3) Od jednego wiadra niższo austr. miary szumówki aż do 50 stopni Trallesa 5 złr. 50 ct.

4) Od jednego wiadra niższo austr. miary rozolisu, śliwowicy i słodkich wódek 8 złr.

5) Od jednego wiadra niższo austr. miary czyszczonej okowity czyli spirytusu aż do 75 stopni Trallesa 8 złr.

6) Od każdego gradusa czyli $2^1/_2$ Trallesa nad 75 stopni po 70 ct. w. a. a zatem od jednego wiadra spirytusu 100 Trallesów mającego 15 złr.

7) Od jednego wiadra niższo austr. miary likieru, ponczowej esencyi i podwójnie słodzonych wódek 12 złr.

8) Od jednego wiadra niższo austr. miary araku 8 złr.

9) Od jednego wiadra niższo austr. miary miodu, wiśniaku i maliniaku 1 złr. 60 ct.

B. Opłata od napojów przez mieszkańców Podgórza na swą własną potrzebę wprowadzanych:

1) Od beczki pojedynczego piwa dwa wiadra niższo austr. miary obejmującej po $35\,^0/_0$ ct. w. a. a zatem od jednego wiadra $17^6/_8$ ct. w. a.

2) Od beczki dubeltowego piwa 2 wiadra niższo austr. miary obejmującej 51 ct. w. a. a zatem od jednego wiadra $25^4/_8$ ct. w. a.

3) Od każdej półgarncówki (massy) wódki, szumówki do 20 stopni $7^{4}/_{8}$ ct.

4) Od każdej półgarncówki (massy) okowity $11^{4}/_{8}$ ct.

5) Od każdej półgarncówki (masy) rozolisu, śliwowicy i innych pojedynczo słodzonych wódek, oraz rumu, likieru i ponczowej esencyi $11^{4}/_{8}$ ct.

6) Od jednego wiadra miodu, wiśniaku i maliniaku 1 złr. 5 ct.

Obecnie uprasza zwierzchność gminy Podgórza na mocy uchwały Rady miejskiej o podwyższenie opłat w powyżej wymienionej taryfie, a mianowicie:

Opłat przez koncesyonowanych szynkarzy uiszczanych:

1) Od jednego wiadra niższo austr. miary piwa cienkiego 50 ct.

2) Od jednego wiadra niższo austr. miary piwa dubeltowego 1 złr.

3) Od jednego wiadra niższo austr. miary wódki surowej nie przepędzanej przez anyż, kminek i t. p. aż do 50 stopni Trallesa 6 złr.

4) Od jednego wiadra niższo austr. miary wódki surowej przepędzanej przez anyż, kminek i t. p. aż do 50 stopni Trallesa 6 złr. 50 ct.

5) Od jednego wiadra niższo austr. miary okowity czyli spirytusu od 51 do 75 stopni Trallesa 10 złr.

6) Od jednego wiadra niższo austr. miary okowity czyli spirytusu nad 57 Trallesa aż do 100 Trallesa 15 złr.

7) Od jednego wiadra niższo austr. miary rozolisu, śliwowicy, likieru, pończowej esencyi w ogóle od wszystkich słodzonych wódek 10 złr.

8) Od jednego wiadra niższo austr. miary araku bez różnicy stopni 14 złr.

9) Od jednego wiadra niższo austr. miary miodu, wiśniaku, maliniaku 1 złr. 60 ct.

Opłata od napojów przez mieszkańców miasta Podgórza na swą własną potrzebę wprowadzanych:

1) Od jednego wiadra niższo austr. miary piwa pojedyczego 20 ct.

2) Od jednego wiadra niższo austr. miary piwa dubeltowego 30 ct.

3) Od jednej półgarncówki (masy) wódki zwykłej surowej 8 ct.

4) Od jednej półgarncówki (masy) okowity lub spirytusu 20 ct.

5) Od jednej półgarncówki (masy) rozolisu śliwowicy i innych słodzonych wódek, likieru, ponczowej esencyi i araku 12 ct.

6) Od jednego wiadra miodu wiśniaku i maliniaku 1 złr. 20 ct.

Na poparcie prośby przedkłada zwierzchność gminna miasta Podgórza budżet uchwalony przez Radę gminną na rok 1873.

Według tego budżetu wynoszą dochody miejskie 37797 złr. 98 ct. Najważniejszą rubrykę stałych dochodów miejskich stanowi czynsz z dzierżawy propinacyjnej w kwocie 14464 złr. w. a.., który dzierżawca obowiązał się płacić rocznie przez lat 4 wszelako pod tym warunkiem, że miasto wyjedna podwyższenie istniejącej taryfy.

Wydatki miejskie zostały przez Radę miejską należycie scenzurowane i uchwalone w wysokości 47231 złr.

Niedobór na rok 1873 wynosi przeto 9433 złr. 2 cnt. w. a.

Zważywszy, że dochody miejskie są obliczone już nawet z uwzględnieniem zezwolić się mającego podwyższenia taryfy opłat od trunków propinacyjnych.

zważywszy, że wydatki miejskie zastosowane są ściśle do niezbędnych potrzeb,

zważywszy, że w obec tak znacznych niedoborów nie można wiele myśleć o polepszeniu instytucyj miejskich,

zważywszy, że gmina miasta Podgórza zamierza wskutek polecenia władz szkolnych wystawić budynek szkolny, którego koszta obliczono na 12000 złr., niemając na to żadnych funduszów,

uwzględniwszy następnie, że podwyższenie a względnie zmiana taryfy opłat od trunków propinacyjnych, o które gmina uprasza, jest stosunkowo nie wielkie, i nie może oddziaływać szkodliwie na obrót handlowy,

uwzględniwszy nakoniec, że i Rada powiatowa wielicka, na walnem zgromadzeniu odbytem dnia 13. grudnia b. r. wziąwszy prośbę gminy pod rozbiór, takową popiera,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby miasta Podgórza i uchwalić załączoną ustawę.

Lwów dnia 18. grudnia 1873.

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem o zezwoleniu gminie miasta Podgórza, powiatu wielickiego na podwyższenie opłat od napojów gorących wprowadzanych w obręb tego miasta.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie miasta Podgórza, powiatu wielickiego pozwala się począwszy od dnia 1. stycznia 1874 i nadal przez lat trzy pobierać opłaty od napojów gorących wprowadzanych do tego miasta, według następującej taryfy:

A. Opłaty uiszczać się mające przez szynkarzy koncesyonowanych.

Od jednego wiadra niższo austr. miary piwa cienkiego 50 ct.

2) Od jednego wiadra niższo austr. miary piwa dubeltowego 1 złr.

3) Od jednego wiadra niższo austr. miary wódki surowej nie przepędzanej przez anyż, kminek i t. p. aż do 50 stopni Trallesa 6 złr.

4) Od jednego wiadra niższo austr. miary wódki surowej przepędzanej przez anyż, kminek i t. p. aż do 50 stopni Trallesa 6 złr. 50 ct.

5) Od jednego wiadra niższ. austr. miary okowity czyli spirytusu od 51 do 75 stopni Trallesa 10 złr.

6) Od jednego wiadra niższo austr. miary okowity czyli spirytusu nad 75 Trallesa aż do 100 Trallesa 15 złr.

7) Od jednego wiadra niższo austr. miary rozolisu, śliwowicy, likieru, ponczowej esencyi w ogóle od wszelkich słodzonych wódek 10 złr.

8) Od jednego wiadra niższo austr. miary araku bez różnicy stopni 14 złr.

9) Od jednego wiadra niższo austr. miary miodu, wiśniaku i maliniaku 1 złr. 60 ct.

B. Opłata od napojów przez mieszkańców miasta Podgórza na swą własną potrzebę wprowadzanych.

1) Od jednego wiadra niższo austr. miary piwa pojedynczego 20 ct.

2) Od jednego wiadra niższo austr. miary piwa dubeltowego 30 ct.

3) Od jednej półgarncówki (masy) wódki zwykłej surowej 8 ct.

4) Od jednej półgarncówki (masy) okowity lub spirytusu 20 ct.

5) Od jednej półgarncówki (masy) rozolisu, śliwowicy i innych słodzonych wódek, likieru, ponczowej esencyi i araku 12 ct.

6) Od jednego wiadra miodu, wiśniaku i maliniaku 1 złr. 60 ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść, (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p, Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach a) Rady powiatowej Kosowskiej, o zniesienie opłat spadkowych, b) Rady Kolbuszowskiej, względem zaostrzenia postępowania komisyi asenterunkowych, w wypadkach samokalectwa.

Co do pierwszej petycyi jest sprawozdawcą p: Szczepański.

Sprawozdawca p. Szczepański (czyta):

Reprezentacya powiatu Kossowskiego, prosi o wstawienie się u ces. król. Rządu o zniesienie opłat spadkowych.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą na posiedzeniu dnia 16. t. m. powziętą, przekazał Wysoki Sejm komisyi administracyjnej petycyę Rady powiatowej kossowskiej dotyczącą zniesienia opłat spadkowych.

Nie pierwszy to objaw domagający się zniesienia lub zmniejszenia tej kategoryi opłat. Akta sejmowe jak i wydziałowe wykazują bowiem od r. 1868 począwszy, cały szereg petycyj gmin i Rad powiatowych z różnych stron kraju w tym przedmiocie do Wysokiego Sejmu lub Wydziału krajowego zanoszonych.

Na petycye weszłe do tej Wys. Izby, uchwalił Sejm na posiedzeniu swem 28. lutego 1868 r., by

Wydział krajowy wyrobił i przedłożył na najbliższej sesyi odpowiednie wnioski.

Gdy rzecz była nagłą, bowiem Ministerstwo skarbu w owym czasie przystępywało samo do reformy tej gałęzi ustawodawstwa i potrzebne ku temu data zbierało, przeto Wydział krajowy niechcąc sprawę przewlekać aż do zebrania się Wys. Sejmu wygotował i przedłożył c. k. Ministerstwu Skarbu pod dniem 19. marca 1868 L. 2474 z odwołaniem się na uchwałę Wys. Sejmu obszerny memoryał wykazujący szczegółowo i cyframi wadliwość i niesprawiedliwość obecnej ustawy o należytościach prawnych w ogóle a spadkowych poszczególnie żądając zarazem, jeżeli nie zupełnego zreformowaniu tej gałęzi ustawodawstwa państwowego, coby na razie z trudnościami połączonem być mogło, toż przynajmniej bezwłocznego wydania nowelli znoszącej tak uciążliwej dla ludności wiejskiej mianowicie postanowienia co do należytości prawnych, od przeniesienia własności nieruchomej.

Memoryał ten złożony na stół Wys. Izby w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego za rok 1868 jako też późniejsze pisma Wydziału krajowego z 20. listopada 1868 L. 9903, 24. listopada 1871 L. 13,880 tę sprawę przynaglające nie otrzymały jednak dotąd pożądanego skutku. Wiadomo atoli, iż rząd państwowy w skutek uchwał pojedyńczych Sejmów koronnych, jako też dwukrotnej w tej mierze uchwały Rady państwa, przedmiotem tym się zajmuje.

W takim stanie rzeczy, gdy w skutek uchwały Wys. Izby wadliwość i niesprawiedliwość obowiązującej obecnie ustawy o należytościach prawnych, a poszczególnie spadkowych, w memoryale przez Wydział krajowy ułożonym c. k. Rządowi przedstawiono, gdy nadto nagłość reformy tej gałęzi ustawodawstwa już dwukrotnie, jak wyżej przytoczono, wykazano, gdy jednak ważną rzeczą jest, by w chwili gdy z innych stron monarchii głosy przeciw ustawie tej się podnoszą, nagłość swego zapatrywania w tym przedmiocie stwierdził;

Komisya administracyjna w załatwieniu petycyi rady powiatowej Kossowskiej do zbadania jej przekazanej wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd najusilniej, by reformę ustawodawstwa o należytościach prawnych w ogóle a od przeniesienia własności w szczególe z uwzględnieniem właściwości stosunków tutejszo-krajowych, na drodze właściwej jak najspieszniej wyjednał.

Kraiński, przewodniczący. Szczepański, sprawozdawca.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Sławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Sławiński ma głos.

P. Sławiński: Wniosek p. Jędrzejowskiego, który tej samej sprawy dotyczy, jest odesłany do Komisyi prawniczej, która właśnie obraduje nad nim i przedłoży prawdopodobnie obszerne w tym względzie sprawozdanie. Sądzę, że załatwienie petycyi w ten sposób jak proponuje sprawozdawca przesądzi i uczyni niepotrzebnemi następne wnioski Komisyi prawniczej. Z tego powodu wnoszę, aby petycyę tę wraz ze sprawozdaniem Komisyi odesłać do Komisyi prawniczej, aby obie te sprawy razem traktowała.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepański: Pozwolę sobie zrobić tę uwagę, że jutro się rozjeżdżamy, a po świętach wiele spraw bardzo ważnych będzie oczekiwało naszego załatwienia. Stósowniej więc będzie wziąść ten przedmiot pod obrady jak spuszczać się na uchwałę, która ma przyjść później bo jeżeli nie ta uchwała przyjdzie na porządek dzienny dla braku czasu, wtedy nie będzie żadnej w tym względzie uchwały. Zresztą uchwała tu proponowana nie może stanąć w sprzeczności z przyszłymi wnioskami Komisyi prawniczej, albowiem Komisya administracyjna żąda tu tylko ogółowo, aby Rząd zajął się reformą władzy, o spłatach spadkowych. Obstaję przeto przy wnioskach Komisyi.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Odraczający wniosek p. Sławińskiego podam wprzód pod głosowanie. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść (wątpliwość) — proszę panów wstać (mniejszość). Wniosek upadł. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce wstać (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawcą drugiej petycyi jest p. Kuczkowski.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi administracyjnej dotyczące petycyi Wydziału powiatowego kolbuszowskiego w przedmiocie assenterowania żydów.

Wysoki Sejmie!

Nierówność w ponoszeniu obowiązku służby wojskowej przez ludność chrześciańską z jednej a izraelicką z drugiej strony, wynikającą z rozmyślnego uchylania się żydów od tej powinności, spowodowała Wydział Rady powiatowej kolbuszowskiej do wniesienia petycyi do Wys. Sejmu żądającej, by wyrzeczona w ustawach zasadniczych Państwa zasada równouprawnienia wszystkich obywateli także co do podatku krwi ściśle została przeprowadzoną za pomocą uzupełnienia a względnie obostrzenia dotyczących przepisów, w którymto celu podaje wymieniony Wydział powiatowy następujące środki zaradcze:

1. by dotychczasowe metryki urodzonych, zaślubionych i zmarłych żydów zweryfikowano i by na przyszłość rabini w swoich okręgach, a nadto każda gmina dla siebie prowadziła te metryki i by nad ścisłem ich prowadzeniem czuwały c. k. władze polityczne;
2. by corocznie:
   a) listy popisowych sporządzone według klas i
   b) listy w skutek reklamacyi uwolnionych wraz z powodami w każdej gminie do przejrzenia wykładane były;
3. by delegaci Rad powiatowych przy komisyach assenterunkowych mieli zarówno z członkami polityczno-wojskowymi głos stanowczy:
4. by listy stawiennicze (Stellungsliste) na przyszłość nie jak dotąd na dwie, lecz na trzy ręce (a ten trzeci egzemplarz przez Wydział powiatowy) prowadzono;
5. by późniejsze stawienie się (Nachstellung) nie odbywało się dotąd w siedzibie komendy werbowniczej; lecz w miejscach, gdzie pierwotny główny assenterunek się odbywał;
6. by superrewizya po przybyciu assenterowanego do pułku, jeżeli już koniecznie potrzeba odbywała się komisyjnie;
7. by §§. 42 do 47 ustawy wojskowej, co do kar odnoszących się do popisowych niestawiających się, lub też tych, którzy przed czasem się żenią, ściśle wykonywano, a nadto wyjednano postanowienie, by c. k. władze polityczne miały nietylko prawo, ale obowiązek zmuszenia ojców lub opiekunów do postawienia popisowych pod ich opieką zostających, gdyż postanowienia co do stawienia zbiegłych z urzędu i kary represyjne, o jakich ustawa wojskowa mówi, okazały się w praktyce złudnemi.

Komisya administracyjna rozpatrzywszy się w przedmiocie ma zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie co następuje:

Niechęć żydów do służby wojskowej, oparta po części na przekonaniach ich wyznaniowych i uchylanie się w skutek tego od ogólnego obowiązku obywatelskiego obrony kraju i państwa wszelkiemi możebnemi a przeważnie nielegalnemi drogami, jest faktem od dawna powszechnie znanym i jest i było powodem od dawna skarg i zażaleń ludności chrześciańskiej, które się objawiały w licznych petycyach do Sejmu, do Rady państwa, do wys. Rządu, w przemowach poselskich na Sejmie krajowym, a niestety także w czynnych rozruchach w różnych miejscowościach różnemi czasy przy poborach wojskowych.

Opłakanemu temu stanowi rzeczy i słuszności skarg stąd wynikłych użyczył wyrazu nawet wys. Sejm uchwałą swoją z dnia 11go listopada 1869, „wzywając Rząd, aby najbaczniejszą zwróciwszy uwagę na rażącą w stosunku do ludności nierówność w pociąganiu żydów do służby wojskowej, czuwał nad tem, by istniejące przepisy ustawy wojskowej, we wszystkich miejscowościach i dla wszystkich bez różnicy, w duchu równo-uprawnienia i równego udziału obowiązków zachowane były, by wszelkim nadużyciom w usuwaniu się od służby wojskowej skutecznie, a wedle potrzeby nawet zastósowaniem §. 46 ustawy wojskowej z dnia 5go grudnia 1868 zapobieżonem zostało.“

Przeglądając akta Wydziału krajowego przekonała się komisya, że i następnie zażalenia na nierówność w podziale obowiązku służby wojskowej nie ustawały, ale co roku kilkakrotnie i z różnych stron się powtarzały, a Wydział krajowy przesyłając te zażalenia c. k. Namiestnictwu przedstawiał Rządowi wielokrotnie swoje zapatrywania i wnioski celem zapobieżenia złemu.

I tak znajdujemy w r. 1870 do l. 4299 odezwę Wydziału krajowego do c. k. Namiesnictwa formułującą na żądanie c. k. Namiestnicwa w bardzo obszernym i szczegółowym wywodzie wnioski dażące do zaprowadzenia zmian w Instrnkcyi do ustawy wojskowej, a mające mianowicie na oku także uregulowanie i skuteczną kontrolę prowadzenia metryk żydowskich, jak niemniej udzielenie delegatom Rad powiatowych przy komisyach assenterunkowych wpływu więcej stanowczego, któreto środki podaje także i niniejsza petycya Wydziału powiat. kolbuszowskiego w ustępach pierwszym i trzecim.

Do l. 7003/871 ponowił Wydział krajowy z powodu zażaleń kilku wydziałów powiatowych przedstawienie do c. k. Namiestnictwa o zarządzenie środków, celem dokładnego i należytego prowadzenia metryk żydowskich i zapobieżenia uchylania się izraelitów od służby wojskowej.

Do l. 14589/871 znajdujemy znowu petycye różnych reprezentacyj powiatowych w sprawach rekrutacyjnych, a między temi petycyę Rady powiatowej kolbuszowskiej treści równobrzmiącej z niniejszem podaniem tej samej Reprezentacyi, którąto petycyę Wydział krajowy udzielając c. k. Namiestnictwu poparł równocześnie szczegółowe żądania petycyi, powyżej pod liczbą 2 b. 4 wymienione, dalej punkt 5ty, ograniczając się jednak na żądaniu, by dodatkowe stawianie w miejscach głównego poboru odbywało się tylko ile możności w wypadkach znacznej ilości popisowych, wreszcie punkt 7my co do ścisłego wykonywania przepisów karnych instrukcyi wojskowej, opuszczając jednak zaprojektowane w petycyi zmuszenie ojców i opiekunów do stawienia swoich popisowych, jako niewłaściwe.

Z powodu powtórnej petycyi takiej samej treści Rady powiatowej kolbuszowskiej odniósł się Wydział krajowy do l. 22203/872 ponownie do c. k. Namiestnictwa upraszając o przychylne załatwienie swoinh dawniejszych wniosków.

Przy l. 16527 dnia 28 listopada br. wreszcie domagał się Wydział krajowy jeszcze raz przyznania delegatom Rad powiatowych stanowczego wpływu przy komisyach assenterunkowych.

Jest w końcu pomiędzy aktami Wydziału krajowego jeszcze wiele innych odezw do władzy rządowej, zmierzających do zaprowadzenia zmian w przepisach rekrutacyjnych, których jednak nie podnosimy, gdyż nie stoją one tak ściśle w związku ze sprawą uchylania się żydów od powinności wojskowej.

Wymienione powyżej poszczególne wnioski Wydziału krajowego nie zostały dotychczas stanowczo załatwione, przynajmniej nie odebrał Wydział ostatecznej na nie odpowiedzi, prawdopopobnie dla tego, iż zmierzając w gruncie do zmian ustawy wojskowej i dotyczącej instrukcyi, ogólnie w Państwie obowiązującej, oprzeć się one musiały aż u władz centralnych i tam zapewne znalazły się trudności. Wiadomo jednak komisyi, iż sprawa uregulowania prowadzenia metryk żydowskich przez władze rządowe jest w toku i że władze te, mianowicie c. k. Namiestnictwo jako władza krajowa podziela w całości jak najzupełniej zapatrywania się organów autonomicznych na krzywdę wyrządzoną ludności chrześciańskiej przez wskazane nadużycia, i na gwałtowną potrzebę zaradzenia złemu; wiadomo też komisyi, że krajowa władza rządowa użyła wszelkich jak najenergiczniejszych środków w zakresie jej położonych w celu pohamowania tych nadużyć, a dowodem tego są liczne bardzo szczegóływe i gruntownie przedmiot traktujące rozporządzenia c. k. Namiestnictwa do starostw powiatowych w tym kierunku, dowodem surowe nadzorowanie przez c. k. Namiestnictwo urzędów stawienniczych i komisyi assenterunkowych; dowodem wreszcie wywołana wpływem Namiestnictwa analogiczna pressya także władz wojskowych na organa assenterunkowe tymże podporząkowane.

Z tem wszystkiem jednak zaprzeczyć niepodobna, że cel zamierzony zupełnego usunięcia nadużyć pomimo całej rozwiniętej sprężystości władz rządowych nie został dotychczas osiągnięty, że nawet złe, o ile to być może, jeszcze się pogorszyło, gdyż choć przyznać wypada, że wskutek owego energicznego współdziałania władz znaczniejsza niż dawniej bywało liczba popisowych izraelitów stawia się do assenterunku, to znalazł się teraz inny środek uchylenia się od obowiązku służby wojskowej, a środkiem tym jest samokalectwo popisowych, samokalectwo, które od niedawnego czasu przybiera coraz większe rozmiary i tem bardziej zastraszające, iż jak zauważano, zły przykład zaczyna już znajdywać naśladowanie także w powołanych wyznania chrześciańskiego. Przyszło do tego, iż w niektórych okręgach uzupełniających niemal każdy drugi, lub trzeci powołany izraelita stawi się przed komisyą assenterunkową z odciętym palcem, lub

przekłutem okiem, lub inną ułomnością na pierwszy rzut oka umyślnie sobie zadaną. Zdarzają się już nawet wypadki, że rekruci jako zupełnie zdrowi assenterowani, w krótkim czasie po assenterunku powołani do służby czynnej przychodzą do pułku z podobnemi rodzajami kalectw.

Wytworzył się istotny przemysł, całe systematyczne tajemne rzemiosło okaleczania ciała ludzkiego w celu uwolnienia go od służby wojskowej, rzemiosło widać intratne, kiedy pomimo niebezpieczeństwa, na jakie w razie wykrycia jest narażonem, tylu znajduje zwolenników i tyle zostawia po sobie śladów.

Powodem szerzenia się tego rodzaju nadużycia i przybrania przez nie takich rozmiarów jest zdaniem komisyi niedostateczność ustawy wojskowej, przeciw samokalectwu wymierzonej. Ustawa ta przyznaje wprawdzie komisyi assenterunkowej prawo orzekania, czy istnieje podejrzenie samokalectwa lub nie, ogranicza jednak komisyę w razie twierdzącym tylko przekazania takiego wypadku do postępowania karno-sądowego. Ponieważ jednak sądy związane są ściśle przepisami ustawy karnej i procedury, a przepisy te wymagają dla uniewinnienia oskarzonego o samokalectwo tylko pojedyńczego poświadczenia; dwóch świadków, nie zawsze nawet zaprzysięgłych, że skaleczenie nastąpiło przypadkowo, świadków, których niestety, jak doświadczenie uczy nawet pod okolicznościami najniepodobniejszemi zawsze, przynajmniej najczęściej znaleźć można, więc rezultatem tego jest, że sądy na setki wypadków i podejrzenia o samokalectwo wydają i wydawać muszą w przeważnie większej części wyroki uniewinniające — i oto jest środek uwalniania się od służby wojskowej, nie narażając się na skutki niestawienia się przed komisyą assenterunkową — kosztem tylko jednego członka ciała, który według zdania samokaleki temu więcej zbędnym się wydaje.

Komisya mniema, iż temu niedostatkowi ustawy a tem samem wzmagającym się wypadkom samokalectwa dałoby się zapobiedz, uzupełnieniem tejże ustawy w ten sposób, by komisye assenterunkowe upoważnione były, orzekając o istnieniu podejrzenia o samokalectwo, nietylko przekazywać takie wypadki sądom do postępowania, ale oraz assenterować podejrzanego, jeżeli zresztą jest zdolnym, bez względu na przebieg i wynik śledztwa karnego, do dowolnych posług w armii, do jakich tenże popisowy pomimo podejrzanego skaleczenia przydatnym się okaże, a posług takich jest wiele jak np. przy lazaretach, przy furgonach, w służbie oficerskiej i td.

Środek ten wydawać się może będzie początkowo nieco doraźnym, ale komisya jest zdania, że w obec nadużyć tak głośnych, tak się wzmagających, tak uwłaczających zasadzie równouprawnienia, tak wreszcie krzywdzących powołanych współobywateli, potrzeba jest i usprawiedliwione są środki doraźniejsze, żeby tym pokrzywdzeniom tamę położyć — zwłaszcza iż mamy przekonanie, iż użycie środka wskazanego tylko początkowo i przez krótki czas będzie potrzebnem, gdyż pod grozą niestateczności znikną w najbliższej przyszłości wszystkie wypadki samokalectwa, a uwolnienia od służby wojskowej, dla ułomności fizycznych sprowadzone zostaną tem samem do swych naturalnych granic.

Streszczając w krótkości powyżej wyłuszczone dostrzeżenia nasze i podane uwagi stawiamy więc

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wydziału Rady powiatowej Kolbuszowskiej w sprawie uchylania się izraelitów od obowiązku służby wojskowej przesyła Sejm c. k. Namiestnictwu z odwołaniem się do swojej uchwały z dnia 11. listopada 1869 z wezwaniem by c. k. Rząd krajowy wpłynąć zechciał na rychłe załatwienie wniosków postawionych w tym przedmiocie przez Wydział krajowy w odezwach tegoż do l. 4299/870, 7003/871, 14589/871, 22203/872 i 16527/873.

Równocześnie zwracając uwagę c. k. Namiestnictwa na wzmagającą się liczbę wypadków prawdopodobnego samokalectwa w celu uwolnienia się od służby wojskowej, jest Sejm zdania, iż skutecznym środkiem zapobieżenia tego rodzaju nadużyciom byłoby, rozszerzenie atrybucyj komisyi asenterunkowych w kierunku, ażeby takowe orzekając w poszczególnych wypadkach o istniejącem podejrzeniu samokalectwa upoważnione były oraz asenterować z miejsca podejrzanego o to nadużycie jeżeli zrosztą jest zdolnym, bez względu na przebieg i wynik przepisanego w takich razach śledztwa sądowo karnego. a to do dowolnych usług w c. k.

armii, do jakich tenże popisowy pomimo podejrzanego skaleczenia przydatnym się okaże.

Kraiński
przewodniczący w. r.

Sprawozdawca
Kuczkowski w. r.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Są rzeczy, które mogą być bardzo dobre, ale nie są na czasie. I tak uchwały wys. Sejmu powzięte zdaje mi się w r. 1869 i 1870, były w tenczas bardzo właściwe, ale dziś, mojem zdaniem, nie są na czasie. Uchwały powołane tutaj przez szacownego sprawozdawcę głównie i przedewszystkiem kładą nacisk na potrzebę prowadzenia metryk w inny sposób jak się dziś prowadzą, t. j. prowadzenie metryk przez nieduchownych tego wyznania, do którego należy ten którego metryka się sporządza. W r. 1869 Sejm wypowiedział tak swoje zdanie. — W r. 1873 zasady w kościelnem państwie chcą zaprowadzać śluby cywilne a prowadzenie metryk chcą oddać władzom politycznym czy sądowym czy gminnym, w r. 1873 kiedy jest presya w Wiedniu o zaprowadzenie takich samych ustaw i u nas, zdaje mi się nie na czasie, aby sejm występował z tem zapatrywaniem swojem co do jednej części ludności. Co dobre dla jednych, to musi być dobre dla wszystkich, co dobre dla Izraelitów z powodu uchylania się ich od rekrutacyi, to może być dobre i dla katolików z innych powodów. Gdy tę petycyę odeślemy do Rządu, powołując się na powzięte uchwały, a nawet powiemy to w sprawozdaniu z taką dokładnością obrobionem przez sprawozdawcę, to popadniemy w niebezpieczeństwo, że, ci, którzy są za zaprowadzeniem ślubów cywilnych i przepraszam że użyję tego wyrazu, ustaw wyznaniowych w dzisiejszem znaczeniu tego słowa znajdą podstawę twierdzenia, że sejm galicyjski oświadczył się za tem. Sądzę że dzisiaj chwila nie jest odpowiednia aby tę rzecz podnosić i dlatego chciałbym postawić odpowiedni wniosek. Przepraszam że wniosku tego nie formułuję. Chciałbym w nim tak stylizacyę obrócić, aby sejm nie powołując się na uchwały swoje, w których jest wypowiedziana potrzeba prowadzenia metryk Izraelitów przez inne władze, ograniczył się tylko na wypowiedzeniu w sposób rezolucyi, która jak każda uchwała do rządu przyjść musi, że z powodu petycyi wniesionej do sejmu — Sejm objawia swoje zdanie, iż dla zapobieżenia samokalectwu należy przedsięwziąć odpowiednie środki. Niepodobna mi jest, nie będąc obeznanym bliżej z dawniejszemi uchwałami, sformułować dokładnie tego wniosku, ale napiszę początek, i będę prosił p. sprawozdawcę, aby dalszą uchwałę do mego początku zastósował, w myśl uwag, które tu wypowiedziałem.

Ks. Marszałek: Zanim wniosek p. Grocholskiego sformułowanym zostanie, podam myśl jego, którą panowie zapewne zrozumieli do poparcia. Kto ją popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Szczepański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Szczepański ma głos.

P. Szczepański. Ja nie zapoznaję motywów p. Grocholskiego i jego zapatrywania się, jednak zdaje się, że jak temu lat parę sejm to uchwalił o co dziś chodzi i rzecz ta dzisiejszą dyskusyą staje się głośną i jawną, to nie widzę przyczyny, dlaczego by odstępywać od wniosku, który przedkłada nam komisya administracyjna. Z drugiej strony, ponieważ są wiadome nadużycia jakie się popełniają przy prowadzeniu ksiąg metrykalnych wyznania izraelickiego, jak w obec tego, że księgi wyznania chrześcijańskiego są wzorowo prowadzone, i nigdy nie słyszałem zdania, aby te księgi były wadliwe a jak sam wiem z własnego doświadczenia, że księgi prowadzone przez dzisiejszych matrikelführerów żydowskich są pod tym względem niedostateczne; zatem zależeć musi na tem, by temu stanowi rzeczy zaradzić.

Dlatego popieram wniosek komisyi administracyjnej.

P. Fruchtman. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Fruchtman ma głos.

P. Fruchtman. Zdanie p. Szczepańskiego jest mylne. O ile ja wiem, nie rabini prowadzą metryki żydowskie, ale bardzo często są mianowani osobni urzędnicy do prowadzenia metryk, tak zwani „Matrikelführer", którzy składają przysięgę i zostają pod kontrołą władzy politycznej. Jeżeli księgi są źle prowadzone, to wina tego leży w złem nadzorowaniu ze strony władz politycznych.

Zgodziłbym się z wnioskiem p. Grocholskiego, albowiem nie widzę potrzeby robienia różnicy wy-

znaniowej. Wszędzie bywają prowadzone metryki przez duchownych właściwego wyznania, Wyjątku robić nie ma potrzeby dla któregokolwiek wyznania.

Co było uchwalone w 1869 roku, to nas dziś nie wiąże i wystarczy nam zupełnie, jeżeli metryki będą prowadzone należycie.

Z czasem być może, że przyjdzie do tego, iż wszystkie księgi cywilne będą prowadzone przez władze polityczne, ale stanie się to wówczas dla wszystkich zarówno a nie dla jednego wyznania wyjątkowo. Dlatego popieram wniosek p. Grocholskiego.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Petycya o której jest mowa w Izbie nie dotyka kwestyi ani politycznej ani religijnej, petenci żądają zaradczych środków przeciw usuwaniu się żydów od rekrutacyi i nieprawidłowym postępowaniom przy spisywaniu metryk żydowskich, sprawozdanie jest nam przedłożone całkiem przedmiotowo, dla tego nie wiem z jakich powodów staje p. Fruchtman w obronie rabinów, lub tych co prowadzą metryki żydowskie. O stronie wyznaniowej nie ma tu mowy. P. Fruchtman chciałby nas przekonać, że metryki żydowskie są prowadzone w porządku. O tem nas nie przekona, albowiem jest dowiedzione, że metryki żydowskie są jak najgorzej prowadzone, bo gdy potrzeba gminie sądowi lub jakiej innej władzy powołać żyda, to przynależność jego trudno odszukać bo w metrykach nie jest on zapisany.

Zresztą rzecz jest ta wiadomą i dostatecznie omówioną. Zupełnie się nie dziwię ze p. Fruchtman chciałby usunąć wniosek komisyi, bo chciałby swoich współwyznawców od rekrutacyi ochroniać.

P. Grocholski z innego stanowiska wyszedł, podobało mu się w sprawozdaniu komisyi znaleść polityczno religijne znaczenie, utrzymując, że ponieważ w Poznańskiem są kwestye rażące katolicyzm i naszą narodowość, to powinniśmy wniosek komisyi usunąć bo co było na czasie żeby sejm uchwalił w roku 1869 to dziś jest szkodliwem. Mnie się zdaje, że co było w 1869 roku uznane za dobre, jest teraz także.

Przy rekrutacyi jak się żydzi usuwali od niej dawniej tak i teraz się usuwają — jeżeli ta kwestya nie była politycznoreligijną 1869, dla czegoż ma być nią 1873. — Moi panowie, bierzmy sprawy jak nam się przedstawiają a nie zapatrujmy się na sprawy całkiem lokalne, ze strony Europejskiej polityki. (Brawo).

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Muszę odeprzeć zarzut p. Golejewskiego, jakobym do europejskiej polityki chciał zastosowywać swoje zdanie. Pragnę je tylko zastosować do naszej krajowej polityki, bo niebezpieczeństwo zaprowadzenia ślubów cywilnych i niebezpieczeństwo odebrania duchownym prowadzenia metryk, grozi naszemu krajowi i grozi dlatego, że je w Prusiech zaprowadzono, Austrya zaś chce małpować Prusy. Mianowicie stronnictwo liberalne w Wiedniu domaga się zaprowadzenia tego w Austryi, Galicyi.

To nie jest Europejska polityka, ale jest to czysto nasza krajowa polityka.

Naszemu krajowi grozi niebezpieczeństwo. Mojem zdaniem, trzeba być ślepym, trzeba sobie dobrowolnie oczy zamykać, aby nie widzieć tego niebezpieczeństwa, jakie krajowi grozi.

To też podnosząc tę kwesyę, stoję na stanowisku czysto krajowym, na stanowisku krajowych potrzeb, życzeń i żądań.

Ks. Pawlików: Proszu o holos.

Ks. Marszałek: Ks. Pawlików ma głos.

Ks. Pawlików: Sowerszenno podilaju wywody pocztennoho p. Grocholskoho. Jeslyby słowa p. Golejewskoho ne buły wykłykały brawa iz toj storony, to buwbym nezabyraw hołosa; no kohda wydżu szczo bud'to tut popyrajet sia jeho mninje, to zabrałjem hołos ko oświdczenyju, szczo ne sohłaszaju sia z wywodamy p. Golejewskoho.

Musymo uważaty i dobre nad tym zastanowyty sia moji Panowe, jaki sut naszyi trebowanyja, bez wzhladu na to, czy to jest europejskaja, czy czysto krajewa polityka.

Musymo każu dobre na to uważaty, szczoby sami ne dałyśmo orużyja na sebe protywnykam naszym. Łehko bude potomu odkłykaty sia na nynisznе zawotowanyje nasze, a pamiataymo moji Panowe, szczo teper pryjty maje ku wnesenyju zakona o prawach cerkwy i wiry, szczoby protyw

nam ne zawotowano potreboju zawedenja ślubiw cywilnych i innych praw konfesyjnych a opyrano sia w tim na własnoy naszoj uchwali. Bo jesły tak sia stane, to musymo samyi sobi prypysaty poślidstwija. Tomu popyraju sowerszenno wnesenye p. Grocholskoho.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma dłos.

P. hr. Golejewski: Zwracam tylko uwagę Wysokiej Izby, że tu niebyło mowy ani o wyznaniowych kwestyach ani o ślubach cywilnych, a zatem widzę bardzo dobrze, że w obecnej sprawie nie ma niebezpieczeństwa. Nie jestem na wzroku skaleczony, choć i mnie może p. Grocholski o to posądza. Przy określeniu takich praw religijnych, może byłbym także zdania p. Grocholskiego. Ponieważ tu jednak jest tylko wniosek, jak się Izba ma zachować względem uchwały powziętej w roku 1869, a nie ma mowy o tem, co pp. Grocholski i Pawlików mówili, więc jestem za przyjęciem wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kuczkowski: O ile wyrozumiałem p. Grocholskiego, to zgadza się on na wnioski komisyi administracyjnej o ile one dotyczą postawienia środków celem zapobieżenia samokalectwu i przeciw temu nikt z panów posłów nie mówił. Dywersya jest tylko co do pierwszego ustępu wniosku komisyi. P. Grocholski wychodzi z zapatrywania że ustęp pierwszy nie jest potrzebny, utrzymując że przedmiot o metrykach żydowskich w r. 1869 poruszony został wyłącznie w uchwale Sejmowej, tymczasem w uchwale Sejmowej ten punkt nie jest wcale poruszony, bo uchwała Sejmowa brzmi: (czyta)

W uchwale więc tej o tem wzmianki nie ma, a wreszcie w całej tej sprawie metryki stanowią tylko jedną cząstkę całości.

W petycyi powiatu Kolbuszowskiego zapro wadzenie reform w metrykach żydowskich jest tylko punktem pierwszym, a chodzi jeszcze o inne zaostrzenia instrukcyi do ustawy wojskowej. Ponieważ komisya administracyjna wszedłszy raz w przedmiot, znalazła uchwałę z 1869. roku, ponieważ znalazła całe stosy aktów Wydziału krajowego, które odnoszą się do Wysokiego Namiestnictwa w tej sprawie, ponieważ znalazła rzeczywiście smutny a całemu krajowi znany fakt uchylania się od służby wojskowej, więc zdawało się komisyi, że nie może pominąć tej rzeczy milczeniem, tylko wypada się powołać do uchwały Sejmu, do tylu odezw Wydziału krajowego, i dla tego komisya stawia ustęp pierwszy swego wniosku, który, jeżeli Wysoka Izba pozwoli, jeszcze raz odczytam. Jest to tylko zawezwanie do Namiestnictwa, ażeby takowe zechciało wpłynąć na rychłe załatwienie dawniejszej uchwały Sejmu krajowego i wniosków Wydziału krajowego, które zapewne znalazły trudności nie w Namiestnictwie, ale u Władz centralnych, bo chodzi tutaj o zmianę instrukcyi do ustawy wojskowej, która obowiązuje w całem państwie.

Otóż sądzę, że nie ma powodów dlaczegoby Wysoka Izba miała odrzucić pierwszą połowę wniosku, jaką komisya administracyjna proponuje, skoro to jest tylko prostem odwołaniem się do dawniejszych aktów i odezwanie do Namiestnictwa. Nie chodzi tutaj tylko o metryki izraelickie, o których wspomina p. Grocholski i w skutek czego wywiązała się debata, ale chodzi o wiele innych punktów zmierzających do reform w ustawodawstwie asenterunkowem. Co do drugiego ustępu nikt nie zrobił żadnego zarzutu.

Ks. Marszałek: Ponieważ zmiana jest tylko w pierwszym punkcie, więc będziemy nad tym punktem oddzielnie głosowali.

Głosy: Specyalna dyskusya.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta punkt 1. wniosku komisyi.) Poseł Grocholski chce opuszczenia tego ustępu.

P. Grocholski: Tak jest. Jestem za opuszczeniem tego punktu.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda?

P. Grocholski: Czy wolno?

Ks. Marszałek: Musi być specyalna rozprawa, więc proszę.

P. Grocholski: Trudno jest przygotować się tak do rozprawy ażeby wszystkie odnośne uchwały sejmowe odczytać naprzód, a to tem więcej trudno było, iż na porządku dziennym wypisano tylko jako przedmiot usuwanie się od wojska przez samokalectwo, więc nie mogłem przejrzeć wszystkich aktów.

P. Sprawozdawca w odpowiedzi na mój wniosek odczytał uchwałę sejmową z r. 1869. Rzeczywiście w tej uchwale nie ma żadnego powołania się na przedmiot o który mi przedewszystkiem chodzi, to jest prowadzenie metryk przez osoby nie duchowne; jednakże we wniosku jest powołanie się na podania Wydziału krajowego, a że w tych podaniach Wydziału krajowego jest wzmianka o tem i żądanie i główny nacisk położony na to, to z całego sprawozdania jasno wypływa; odwołać się tedy na uchwałę sejmową byłoby nie dostatecznem w obec petycyi z Kolbuszowy, bo ta dotyczy kwestyi prowadzenia metryk, i dla tego bardzo konsekwentnie, chcąc odesłać tę petycyę do Rządu, komisya administracyjna proponuje odwołanie się nie tylko na te uchwały ale także na pisma Wydziału krajowego w których ten przedmiot jest dotknięty, Mojem zdaniem nie można inaczej wyjść z tego, jak tylko petycyę odesłać albo też jej nie odsyłać. Jeżeli Sejm odeszle z poparciem, będzie się to tyczyło wszystkich punktów tych petycyi, a pierwszym ustępem, mojem zdaniem najkardynalniejszym, jest prowadzenie metryk przez osoby nieduchowne; więc mojem zdaniem nie trzeba odsyłać petycyi, a co do kwestyi zapobieżenia dobrowolnemu kaleczeniu się powziąść uchwałę i wskazać iż zdaniem Sejmu dałoby się temu zapobiedz przez upoważnienie komisyi asenterunkowych do asenterowania także takich osób, które się dobrowolnie kaleczą.

P. hr. Golejewśki: Proszę o głos.

P. Smolka: Proszę o głos.

P. Wesołowski: Proszę o głos.

P. ks. Pawlikow: Proszu o hołos i proszu zamknuty dyskusyju.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani są do głosu pp. Golejewski, Smolka, Wesołowski, Pawlikow. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęte. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Muszę zwrócić uwagę, że w uchwale sejmowej z 1869 r. nie ma nic o tem, co p. Grocholski mówił. Tam jest uchwała bardzo mało znacząca i nie tyczy się wcale kwestyj wyznaniowych. Uchwała ta tak brzmi: „Sejm wzywa (czyta).

Tu przecie nic uchwała nie mówi o kwestyach wyznaniowych ani o ślubach cywilnych, o których p. Grocholski utrzymywał, iż każden ślepy dopatrzy się tej tendencyi komisyi, a chociaż zapewnić go mogę, iż dobrze widzę — wątpić, ażeby nie tylko ja, ale ktokolwiek bądź dopatrzeć się mógł w uchwale sejmowej z r. 1869 tendencyi polityczno wyznaniowej, jest w niej odezwa do rzadu by usunął nadużycia, przecież obowiązek jest Sejmu upominania się, aby nadużycia były przez rząd usunięte. — Do tej uchwały zatem nie mozna innych interpelacyi nawiązywać, a przeciwnie obowiązkism jest Sejmu starać się, aby krzywda, która się dzieje włościanom przez to, że żydów asenterunkowe komisye prawie nie asenterują, była uchylona, i aby ten podatek krwi wszyscy płacili, a nie tylko jedna część ludności.

Jestem zatem za utrzymaniem wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: P. Smolka ma głos.

P. Smolka: P. Grocholski przyznał sam już w drugiem swem przemówieniu, że uchwała Sejmu z r. 1869 rzeczywiście nie nastręcza powodu do postawienia jogo wniosku, ale odwołał się do odezwy, którą Wydział krajowy wystósował do rządu pod tym względem, i tam chce znaleść poparcie swego zdania. Otóż ja sądzę, że i powołana przez p. Grocholskiego odezwa Wydziału krajowego nie nastręcza dostatecznego powodu do wyrażonych przez niego obaw.

Wydział krajowy bowiem w swoich odezwach dotknął wprawdzie także kwestyi metryk żydowskich, ale nigdy nie proponował, aby prowadzenie metryk rabinom było odjęte, a władzom świeckim poruczone, tylko wskazał na niedostateczne prowadzenie tych ksiąg i żądał, aby jakieś środki były znalezione dla usunięcia tych nadużyć. Więc jakimkolwiek sposobem to się dokona, Sejm nigdzie nie wypowiedział, aby rabinom odjętą była władza prowadzenia ksiąg, a jeżeli pod tym względem, tak jak wszyscy uznają, są rzeczywiście usterki i nikt nie wątpi, że te księgi źle prowadzone bywają, więc koniecznie pragnąć należy reform prowadzenia tych ksiąg. Powiem nawet, że w ostatecznym razie należałoby rabinom odebrać to prawo, gdyby się pokazało, że księgi przez nich źle prowadzone. Metryki są bardzo ważnemi dokumentami, które zatem należy dobrze prowadzić. Otóż ja także w powołanych odezwach Wydziału krajowego nie widzę żadnego powodu. któryby poprzeć mógł wniosek p. Grocholskiego. Dlatego głosować będę za wnioskiem komisyi.

Ks. Marszałek: P. Wzsołowski ma głos.

P. Wesołowski: Zarzuty, jakie przeciwnicy komisyi administracyjnej podnosili, mają źródło jedynie w dziwnem pomieszaniu pojęć religijnych i konfesyjnych, z instytucyą prowadzenia ksiąg metrykalnych. Wszak jedno z drugiem nie ma najmniejszego związku. Można mieć wiarę najszczerszą może być najlepiej urządzone religijne towarzystwo, a nie prowadzić należycie zapisów, czy kto się urodził, czy umarł, czy ślub zawarł. Instytucya ksiąg metrykalnych jest czysto cywilną, państwową, a nawet prowadzący te księgi mają pod tym względem charakter urzędników państwowych.

Dlatego też nawet co do konfesyi izraelickiej rabini nie prowadzą ksiąg, bo do tego są ustanowieni tak zwani po niemiecku Matrikalführer, którzy uważani są za urzędników, a wcale nie są osobami duchownemi. Nie pojmuję, jaką obawę może wywoływać wniosek komisyi z powodu usiłowania w ościennem państwie do ucisku religijnego, gdyż najmniejszego niema między niemi związku. Można być, jak powiadam, najreligijniejszym, a można nie zapisać, czy się kto urodził i gdyby tych dat państwo nie potrzebowało, wiara ich nie potrzebuje.

Dlatego będę głosować za wnioskiem komisyi, bo sądzę, że ten wniosek jest najodpowiedniejszy.

Ks. Marszałek: P. ks. Pawlikow ma głos

P. ks. Pawlikow: Szczo zapysowanie ne jest aktom czysto religijnym to na toje sia sohłaszaju, ałe szczo cerkow od dawna zapysowała czyny, kotoryji sowerszała, to zapereczyty sia ne dast'. Wremia od koły prawytelstwo wmiszało sia wprowadzenie a włastywo unormowało spysowanie metryk, datujet sia od cisara Josyfa.. Prawytelstwo maje w tom swoji słusznyji powody władanie w prowadzenie metryk i dlatoho prawytelstwo mohło wmiszaty sia w toje. Szczo do hospodyna Smolki, to muszu skazaty, szczo chotiajby mene i perekonowało objasnenyje jeho dotyczno toczok podanych czrez Wydił krajowyj, to ne zdajet sia meni odnako szczoby argumenta p. Smolki buły dostatocznyji aby mohły zbyty wywody p. Grocholskoho.

Bo jesły i Wydił krajewyj ne zrobył wnesenyja, szczoby buło odebrane prowadzenie metryk duchownym, to w samej petycyi Kolbuszowskoj, Rady powitowoj, jest to jasno postawłene, a jesły petycyja taja budet predłożena, to tohdy jest opasnost' szczo toje może nastupyty, czohoby nam żełaty ne podobało. Bo jesłybýsmo wyreczenyje w petycyji, predłożywszy, samyji wykazały, to tohdy wo Widniy odkłykowałyby sia na toho, czoho my we Lwowi sami żadałýsmo. Dlatoho budu hołosowaty protiw perwszoj toczci.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kuczkowski: Ze sprawy asenterunkowej wywiązała się tu debata o prowadzenie metryk izraelickich. Muszę najpierw zauważyć, że prowadzenie metryk żydowskich nie jest rzeczą rabinów, bo do tego są osobni funkcyonaryusze, tak zwani Matrikelführer. Rabini mają tylko prawo nadzoru i jurysdykcyi nad tymi urzędnikami.

Ale sprawa metryk jest tylko cząstką sprawy, o którą tu chodzi. Poseł Grocholski powiedział, że petycyi tej nie należy odesłać, bo traktuje tylko o metrykach. Otóż to jest mylne, bo przecie w petycyi jest 7 punktów, które odczytałem w sprawozdaniu. Są to środki zaradcze, skierowane do reformy przepisów assenterunkowych także pod innemi względami. Te 7 punktów były przedmiotem dawniejszych odezw Wydziału krajowego i do nich odnosi się także przypomnienie namiestnictwu, które komisya postawiła w swoim wniosku. Sądzę, że tu nie ma najmniejszego powodu do skrupułów, bo wniosek komisyi jest tej treści, że nawet nie popiera wniosków Wydziału krajowego, tylko opiewa, by Wysoki Sejm wezwał Rząd, ażeby te wnioski zostały załatwione, zostawiając zupełnie wolne pole Rządowi, jak mają być załatwione.

Dlatego obstaję imieniem komisyi przy wniosku komisyi, a w szczególności proszę, by także pierwszy ustęp tegoż Wysoka Izba raczyła zatrzymać.

Ks. Marszałek: Zanim przystąpimy do głosowania, zechce p. Sprawozdawca odczytać najpierw pierwszy ustęp wniosku komisyi. Kto jest za wnioskiem p. Grocholskiego, będzie głosował przeciw temu wnioskowi.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta pierwszy ustęp wniosku komisyi).

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty W obec tego upada wniosek p. Grocholskiego, aby ustęp ten opuścić.

Sprawozdawca p. Kuczkowski. Druga część wniosku brzmi. (czyta.)

Ks. Marszałek: Nad drugim ustępem rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem drugiego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Ks. Marszałek: Następuje sprawozdanie z petycyi o przeniesienie starostwa z Birczy do Dobromila. Sprawozdawca p. Słonecki ma głos.

Sprawozdawca p. Słonocki (czyta):

L. 194 — 88.
s. p.

Urząd gminny miasta Dobromila prosi o przeniesienie siedziby c. k. Starostwa powiatowego z Birczy do Dobromila ewentualnie o przyłączenie Dobromila do c. k. Starostwa powiatowego w Przemyślu.

L. 195 — 89.
s. p.

38 gmin należących niegdyś do dawnego powiatu Dobromilskiego, proszą równie o przeniesienie siedziby c. k. Starostwa; powiatowego z Birczy do Dobromila ewentualnie o przydzielenie do bliższych c. k. Starostw powiatowych.

L. 196 — 90.
s. p.

Właściciele niektórych obszarów dworskich z byłego powiatu Dobromilskiego, proszą e przeniesienie siedziby powiatu Bireckiego z Birczy do Dobromila, lub przynajmiej o odpowiednią zmianę terytoryalną tegoż powiatu.

Wszystkie te trzy petycye zasługują na uwzględnienie, dowodzą bowiem gruntownie, iż przyniesienie siedziby c. k. Starostwa z Birczy do Dobromila, byłoby ze wszechmiar odpowiedniem, a gdyby temu ich życzeniu nie można zadość uczynić, to słusznem byłoby to dalsze żądanie, aby mieszkańców dawnego powiatu Dobromilskiego uwolnić od związku z c. k. Starostwem w Birczy, tak dla nich uciążliwego, a przydzielić ich do bliższych okręgów administracyjnych. Gminy bowiem te są oddalone o 5 do 8 mil od Birczy, dokąd tylko złą drogą gminną dostawać się mogą, a wezbranie górskich potoków czyni wszelką komunikacyę często niemożliwą, gdy z Dobromilem łączy je po większej części gościniec rządowy i kolej żelazna, a przynajmniej bliskość Dobromila łatwą daje komunikacyę.

Pod względem handlowym stoi także Dobromil wyżej od Birczy; nadto jest siedzibą sądu śledczego, ma odpowiedniejsze pomieszczenie tak dla urzędów jak i urzędników, nareszcie. ludność z urzędem gospodarczym kameralnym w ciągłych prawie zostaje stosunkach.

To zapasrywanie podziela i Wydział krajowy, którego Delegaci przy mięszanej komisyi, zajmującej się podziałem całego kraju na starostwa i sądy powiatowe oświadczyli się za przeniesieniem c. k. Starostwa z Birczy do Dobromila. Wysoki Sejm nie zechce zapewne odmówić uwzględnienia tych petycyj, które może się stać właśnie w tej chwili decydującem, komisya mięszana bowiem, o której powyżej wspomniano, jest obecnie bliską ukończenia i wkrótce może wniesie przed Wys. Izbę swe wnioski. Komisya petycyjna wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić;

Petycya miasta Dobromila, 38 gmin i właścicieli obszarów dworskich byłego powiatu Dobromilskiego, przesyła się Wydziałowi krajowemu do uzyskania uwzględnienia prośby przy Komisyi mięszanej nad terytoryalnym podziałem kraju obradującej, z tym dodatkiem, że Sejm uznaje potrzebę przeniesienia Starostwa z Birczy do Dobromila.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P, Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Z ostatnim ustępem wniosku komisyi zgodzić się nie mogę, albowiem według uchwały Izby przyznano już raz miastu Birczy siedzibę starostwa. Jeżeli Wydział krajowy zbadawszy rzecz przedstawi okoliczności takie, którebyy nas spowodowały odstąpić od pierwotnego naszego zdania, natenczas konsekwentnie i Sejm, uznając rzeczywistą potrzebę, mógłby odstąpić od swej uchwały. Ale aby Sejm już teraz potępiał to, co pierwej uchwalił, tego nie uważam za stosowne i dla tego będę przeciw temu końcowemu ustępowi głosował.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Słonecki: P. Gniewosz żądał wyjaśnień od Wydziału krajowego których ja naturalnie dać nie mogę. Jednakże ponieważ Wydziat krajowy już się wyraźnie i dwukrotnie

oświadczył za przeniesieniem starostwa z Birczy do Dobromila, więc obstaję przy wniosku komisyi.

(Szmer w sali; Głosy: Nie wiemy o co chodzi).

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Jako członek Wydziału krajowego mam zaszczyt oznajmić Wysokiej Izbie, że ta sprawa nie była na posiedzeniu Wydziału krajowego traktowana, a zatem Wydział krajowy, jako taki w tej mierze żadnego zdania nie powziął. Może być, że referent na tę sprawę się tak zapatruje, ale Wydział krajowy jako taki dotąd żadnego zdania o tem nie wypowiedział.

Sprawozdawca p. Słonecki: Chciałem powiedzieć tylko, że delegacya Wydziału krajowego przy komisyi mieszanej objawiła swoje zdanie w tej mierze. (Głosy: głośniej! Inne głosy: Odesłać do Wydziału krajowego).

Ks. Marszałek: Ponieważ nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddam pod głosowanie pierwszy ustęp wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta): Petycye miasta Dobromila, 38 gmin i właścicieli obszarów dworskich byłego powiatu dobromilskiego przesyła się Wydziałowi krajowemu do uzyskania uwzględnienia prośby przy komisyi mięszanej nad terytoryalnym podziałem kraju obradującej.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta): „z tym dodatkiem, że Sejm uznaje potrzebę przeniesienia starostwa z Birczy do Dobromila“.

Ks. Marszałek: Kto za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Mniejszość). Upadł. Następuje sprawozdanie o petycyi komitetu parafialnego Nawaryi, o zapomogę na restauracyę starożytnego ikonostasu.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta):

Petycya komitetu parafialnego w Nawaryi o udzielenie subwencyi z 900 złr. na restauracyę starożytnego ikonostasu w miejscowej cerkwi.

Komitet parafialny w Nawaryi prosząc Wys. Sejm o udzielenie subwencyi z funduszów krajowych w kwocie 900 złr. na restauracyę starożytnego ikonostasu w miejscowej cerkwi udowadnia takową tem, że zakupiwszy takowy w klasztorze dobromilskim, a pochodzący z fundacyi ś. p. Feliksa Herburta został uznany przez c. k. krajowe konserwatoryum za starożytność godną odnowienia i udzielił subwencyę 250 złr. w. a.

Gdy zaś wymienione dzieło sztuki więcej nakładu a to jeszcze 1.000 złr. do zupełnej restauracyi wymaga, a komitet parafialny tylko 100 złr. przyczynić się jest w możności, toż komisya petycyjna ze względu na uznaną starożytność i jako dzieło sztuki wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Odstępuje się Wzdziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Biłous: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Biłous ma głos.

P. Biłous: W wostocznoj czasty Hałyczyny zabytki riźbiarstwa i malarstwa a woobszcze sztuk krasnych sut duże ridkii. Pochodyt to poczasty ot ubożestwa nasełenia, poczasty że ot toho, poneże czerez tuju czaśt kraju weły w wikach srednych try szlachy ord warwarskich, istrebliajuszczych wse ohnem i meczem. Do takich ridkich zabytkiw nałeżyt i ikonostas cerkwy w Nawaryi, pochodiaszczyj z 17 stolityja i otłyczajuszczyj sia oryginalnostyju słożenyja, krasotoju rysunku i łehkostyju wykonczenyja. Ikonostas toj zwernuł na sebe uwahu otwitnoj własty t. j. hospodyna konserwatora pamiatnykow dla wostocznoj Hałyczyny, kotoroho staranyjem czaśt odna toho pamiatnyka odnowłenoju została. Proczyi koszta z lokalnych sredstw pry krajnom ubożestwi żytełej pokryty sia ne dadut żadnoju miroju. Budżet krajewyj wykonczenyjem seho diła znaczne neobtiażytsia, bo na to potreba tylko sotok a ne tysiaczej.

Poperaju pro toje wnesenie komisyi petycyjnoj jak najusylnijsze, szczob tuju sprawu odstupyty Wys. Wydiłowy krajewomu ko uwzhladnenyju po możnosty.

Głosy: Tak jest we wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: To właśnie jest wyrażone we wniosku komisyi. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta): Petycyę komitetu parafialnego w Nawaryi o udzielenie subwencyi 900 złr. w. a. na restauracyę starożytnego ikonostasu w miejscowej cerkwi odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia."

Ks. Marszałek: Kto za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Następuje sprawozdanie o petycyi gminy Mutno o udzielenie subwencyi z powodu wylewu i gradobicia,

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta):

Gmina Mutno w powiecie Żywieckim prosi o udzielenie wsparcia z powodu ulew i gradobicia — udowadnia takową, że położona w zgórzach ma glebę nieurodzajną, liczy tylko 315 mieszkańców i została przez wylew rzek i gradobicie w roku bieżącym do najwyższej nędzy doprowadzoną. Położenie tej gminy jest wprawdzie bardzo smutne, nieznajdują się atoli przy petycyi żadne załączniki, któreby tę nędzę udowodnić mogli.

Zważywszy jednakże, że w imieniu ludzkości biednego z nędzy i ubóstwa podźwignąć należy toż:

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycya gminy Mutno o udzielenie jej subwencyi z funduszów krajowych z powodu ulew i gradobicia odstępuje się Wys. Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Następuje petycya tarnowskiego towarzystwa muzycznego o subwencyę.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta):

Tarnowskie towarzystwo muzyczne prosi Wysoki Sejm o udzielenie rocznej subwencyi w sumie 500 złr. w. a. Uzasadnia swą petycyę zbawiennymi skutkami, jakie muzyka w ogóle na moralność ludzkości wywiera, a w szczególności tow. muzyczne w Tarnowie przyczynia się skutecznie do rozbudzania rozmiłowania i kształcenia talentów muzykalnych w mieście Tarnowie mianowicie pomiędzy młodzieżą szkolną. — Szczupłe jednak fundusze nie pozwalają stanąć towarzystwu na zamierzonej wysokości, a nawet niedobór roczny wykazany w ilości 495 złr. w. a. grozi towarzystwu rozbiciem jeżeli Wys. Sejm z pomocą nie pospieszy.

Tylko z uznaniem można się oświadczyć o wzniosłym celu i skutecznem działaniu towarzystwa muzycznego Tarnowskiego, jednakże nie może się komisya petycyjna przychylić do jego żądania, bo w tak biednym jak nasz, kraju, gdzie większa część ludności z potrzebami życia walczyć musi estetyczne wykształcenie pojedynczych członków społeczeństwa na drugim pozostać musi planie, komisya więc petycyjna wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić nad petycyą towarzystwa muzycznego tarnowskiego przechodzi się do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Jest rzeczą nie wątpliwą, że muzyka wpływa na uszlachetnienie człowieka, dlatego stała się we wszystkich krajach cywilizowanych częścią wychowania publicznego. Wszystkie państwa nie szczędzą kosztów, ażeby muzykę u siebie rozwijać. Towarzystwo muzyczne tarnowskie założyło u siebie szkołę muzyczną, w której już teraz kształci się 62 uczni, mianowicie w śpiewie choralnym, solowym i w grze na instrumentach. Zdaje mi się, że nie godzi się, aby kraj opuszczał tę instytucyę i należy dać jej pomoc i poparcie. Jeżeli zresztą ze względu na stan finansowy kraju naszego nie można udzielić temu towarzystwu takiej subwencyi, jakiej żąda, to przecież można by mu dać jaką taką pomoc, zwłaszcza, że szkół takich w kraju jest mało. Wnoszę tedy, aby Wys. Izba udzieliła tarnowskiemu towarzystwu muzycznemu jednorazowy datek w ilości 300 złr.

Ks. Marszałek: Podam ten wniosek do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Wstaje

niedostateczna ilość posłów). Nie jest poparty. Nikt głosu więcej nie żąda? (Nikt). Kto jest za wnioskiem komisyi, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Następuje petycya:

Lecha Aleksandra, który prosi o polecenie Wydziałowi krajowemu dotrzymania zawartej z nim umowy o dostarczenie krowianki.

Sprawozdawca p. Serwatowski (czyta).

Wskutek przychylnej opinii krajowej rady zdrowia o propozycyi Dra Lecha względem urządzenia zakładu regeneracyi krowianki uchwalił Wydział krajowy do l. 4292 z dnia 18. Marca 1873 subwencyę w kwocie 800 fl. płatną w ratach kwartalnych i zobowiązał zaś petenta do dostarczenia na wezwanie bezpłatnie tysiąca fiolek czystej krowianki i z tych 368 do końca Maja b. r. resztę zaś do 6 dni na każdorazowe żądanie w żądanej ilości.

Dr. Lech zobowiązał się pod dniem 18. kwietnia 1873 dostarczeniu w terminach oznaczonych zadosyć uczynić, zastrzegając zaliczenie rat w sumach 300 fl. 200 fl. 150 fl i 150 fl., które to warunki Wydział krajowy uchwałą z dnia 18. kwietnia 1873 do l. 6292 przyjął i w skutek tej uchwały kwotę 300 fl. zaraz zaś — 200 fl. uchwałą z dnia 22. lipca 1873 do l. 10461 i 11147 Dr. Lechowi wypłacić polecił.

Według załączenego do petycyi orzeczenia Wydziału krajowego z 21. listopada 1873 do l. 19090 odmówioną została Dwi Lechowi wypłata trzeciej raty, w kwocie 150 fl. z powodu, że dotąd dopiero 460 sztuk fiolek z tysiąca zapewnionych dostarczył.

Zważywszy, że dostarczanie to nie od woli petenta zawisło — gdyż fiolki przeznaczone od rozporządzenia władzy kontrolującej tylko na żądanie Protomedykatu ustawione być mogą tym zaś wezwaniom Dr. Lech każdej chwili zadosyć uczynił i żadnego zażalenia o niewypełnienia przyjętego zobowiązania nie spowodował, mianowicie zaś wciągu pierwszego miesiąca do 24 maja 1873 zamówionych 268 fiolek — następnie zaś 92 fiolek w miarę żądania dostarczył. Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: poleca się Wydziałowi krajowemu dopełnienie zawartej z Dr. Lechem umowy.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Haller. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Kontrakt formalny nie został z Dr. Lechem zawarty, ponieważ Dr. Lech do niego nie przystąpił. Lecz umowę z Dr. Lechem stanowi jego deklaracya która brzmi: (czyta).

Zobowiązuję się do końca Maja 1873 dostarczyć 368 fiolek napełnionych swieżą czystą krowianką do Wysokiego Wydziału krajowego, co do reszty 632 w miarę żądania na zamówienie do 6 dni. Ze względu na pierwszą znaczną dostawę 368 fiolek do końca Maja upraszam zaliczkę pierwszą 300 złr., drugą 200 złr., trzecią i czwartą po 150 złr. Razem 800 złr.

Lwów dnia 17. Kwietnia 1873.

Dr. Lech.

Ta deklaracya zastępuje całą umowę, w niej zaś nie jest powiedziane, kiedy mają następować wypłaty, tylko że pierwsza rata ma wynosić 300 złr., druga 200 złr., a dwie ostatnie po 150 złr. Obowiązkiem Dr. Lecha było dostarczyć do końca maja 368 fiolek, a w ciągu roku resztę, na żądanie namiestnictwa. Namiestnictwo powinno było żądać i żądało, ale bardzo mało, bo tylko 90 fiolek — więc razem dostarczył 460 fiolek, a 540 ma jeszcze dostarczyć do końca maja. Czy dostarczy, czy nie, to zależy od tego, czy namiestnictwo zażąda. Może być że nie zażąda. Jeżeli więc Wydział krajowy zobowiązał się wypłacić 800 złr., to trudno żądać, ażeby płacił z góry, nie wiedząc, czy te 1000 fiolek będą dostarczone, czy nie. Sądzę, że Wydział krajowy dopełnił warunków. Kontraktu niema i Wydział nie obowiązał się płacić bez względu na to, czy p. Lech dostarczy 1000 fiolek, czy nie. — Dla tego wnoszę, aby przejść nad tą petycyą do porządku dziennego.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Pan referent Wydziału krajowego sam oświadczył, że umowa o dostarczenie krowianki jest zawarta. Skutkiem tej umowy jest wynik taki, że prof. Lech ma dostarczyć tysiąc fiolek dla Wydziału krajowego za 800 złr. w przeciągu roku a że wynagrodzenie umówione Wydział krajowy w 4 ratach obowiązuje się mu wypłacić. Czy to jego wina, że Wydział krajowy nie bierze

krowianki, dlatego, że Namiestnictwo nie bierze? czyż zobowiązania nie dopełnił Pan Lech? On swoje dopełnił. Jeżeli Wydział krajowy nie bierze to nie jego wina. Obowiązkiem Wydziału krajowego było dotrzymać umowę, tem bardziej, że mnie dziwi, dlaczego Wydział krajowy nie bierze krowianki, kiedy n. p. w moich okolicach, w powiecie horodeńskim prawie całe generacye dzieci umierają na ospę. Doktorowie przez Wydział powiatowy wysłani nie szczepią, bo mówią, że brak im krowianki. Widzicie więc moi panowie co to u nas za gospodarstwo. Mnie się zdaje, że rzecz powinna być tak prowadzoną, aby kraj takiej klęski nie cierpiał i aby powiatom krowianki dostarczano, a wszakże wymarło kilka tysięcy dzieci na ospę, bo niedostarczono krowianki. Przechodząc do wniosku komisyi to muszę go popierać, żeby Wydział krajowy dotrzymywał zobowiązań przyjętych.

P. hr. Ludwik Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. hr. Ludwik Wodzicki ma głos.

P. hr. Ludwik Wodzicki. Okazuje się, że między Wydyiałem krajowym a dr. Lechem zachodzi spór. W żadnym razie nie mógłbym się zgodzić na wniosek przez komisyę proponowany. W każdej tego rodzaju sprawie mogą komisye wnieść, aby Sejm uchwalił czy to polecenie uwzględnienia, czyteż nawet naganę sposobu przeprowadzenia, ale tego nie pojmuję, aby komisye żądały od Sejmu, aby polecił Wydziałowi krajowemu dotrzymania umowy. Gdyby Wydział krajowy nie dopełnił umowy, to inne są sposoby, inne drogi i inne instancye, ale zdaje mi się, że polecenie nakazujące Wydziałowi krajowemu dotrzymania swego zobowiązania, byłoby w każdym razie przesądzaniem sprawy spornej, które nie sądzę, aby odpowiadało godności Izby.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gros ma głos.

P. Gross: Zgadzając się zupełnie z opinią p. Wodzickiego, aby Izba nie stawiała się na stanowisku sądu cywilnego i nie rozstrzygała, czy kto dotrzymuje kontraktu, czy nie, jestem prócz tego zdania, że wniosek komisyi żąda od Wydziału krajowego coś wręcz niepodobnego tj. żąda dotrzymania kontraktu, który nie istnieje. Co do zarzutu p. Golejewskiego, jakoby ta krowianka tu we Lwowie się kupowała, a tam nie rozdawała, gdzieby była potrzebną, muszę oświadczyć, że Namiestnictwo czuwa nad szczepieniem z należytą troskliwością, a jeżeli krowianki właściwej nie rozsyła to zapewne z tego powodu, że materya do szczepienia potrzebna może być uzyskaną nie tylko wprost od krów, ale i od dzieci szczepionych. W ten sposób zapawne zaopatrują się nią lekarze.

Zresztą co się tyczy publiczności, że nie nabywa krowianki rzetelnej, to wnoszę, że p. Lech ogłosił produkcyą tejże w dziennikach; rzeczą więc potrzebujących było zamówić sobie krowiankę wszakże swoim kosztem, a nie kosztem funduszu krajowego.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

P. ks. Szaszkiewicz: Proszę o głos.

Głos: Wnosimy zamknięcie dyskusyi.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Zapisani do głosu są pp. Zyblikiewicz, Szaszkiewicz i Golejewski.

P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Panu Lechowi się zdaje, że Wydział krajowy nie dotrzymuje zobowiązania, a Wydziałowi się zdaje, że jest zupełnie w porządku, że zobowiązaniom swoim w zupełności zadość uczynił. Sejm miałby teraz pomiędzy p. Lechem i Wydziałem krajowym rozstrzygać i polecić, aby Wydział krajowy dotrzymał umowy, a my nawet nie znamy tej umowy. Gdybyśmy taką powzięli uchwałę, bylibyśmy sądem, którýby tak hazardownie sądził sprawę, że rzeczywiście takiego sądu nie było i nie będzie na świecie. Mybyśmy stanowili jedynie wyjątek. Nie znając sprawy wydalibyśmy wyrok i skondemnowalibyśmy jedną stronę. W to wdawać się nie możemy. Muszę się dziwić, że komisya petycyjna mogła wnosić ferowanie wyroku, nie znając należycie sprawy. Należałoby dra. Lecha osobiście zacytować, a nie poprzestać na tem, co on nam był łaskaw napisać. Więc nie pozostaje jak tylko przejść do porządku dziennego nad tą petycyą. Kwestya tak postawiona nie kwalifikuje się do traktowania w Izbie, należy więc simpliciter przejść nad tem do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Kto wniosek przejścia do porządku dziennnego popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparty.

P. Szaszkiewicz: Sołłaszaju sia sowerszenno z tom, szczo poseł Zyblikiewycz skazał, a to jiszcze i z toho stanowyszcza, szczo tu jest kontrakt meży Wydiłom krajowym a petentom Kontrakt opredilaje prawo o prywatnyi stotunki, a w taki stosunki wchodyty tilko sud maje kompetencju, a ne reprezentacyjne zakonodawcze tiło. Dla toho w kożdom słuczaju jeśm za tim, aby perejty do porjadku dnewnoho, i widisłaty petenta na dorohu prawa, doki to należyt.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Wysoka Izba odesłała tę petycyę do Komisyi petycyjnej, ażeby Komisya petycyjna sprawozdanie Wysokiej Izbie przedłożyła, to też uczyniła. Już nie raz taki precedens bywał, i sam p. Zyblikiewicz tamtego roku w sprawie między miastem a Wydziałem krajowym o szpital wnosił, aby Sejm uchwalił egzekucyę. (Głosy: oho!) Jest to zadziwiający fakt, ale prawdziwy. Jeżeliby zaś przeciw Wydziałowi krajowemu petycyi nie można wnosić, więc trzeba, aby Sejm to uchwalił, iż we wszystkich kwestyach co do pokrzywdzenia przez Wydział krajowy komisye nic wnosić nie mogą. Ale gdy petycyę wniesiono, a Wysoka Izba odsyła ją do Komisyi petycyjnej, i żąda od niej sprawozdania, obowiązkiem Komisyi jest przepatrzeć akta, i jeżeli jej się zdaje, że stała się komu krzywda, odpowiedne wnioski przedstawić, nie oglądając się, że będzie rządowi lub Wydziałowi krajowemu niedogodne.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Sprawa między Wydziałem krajowym a Radą miasta Lwowa zupełnie jest innej natury, — nie natury czysto prywatnej lub administracyjnej. Pochodzi ona z czasów, kiedy Sejm i Wydział krajowy jeszcze nie istniał i na zupełnie innej podstawie polega; gdy tymczasem to jest sprawa czysto prywatna. Wtedy Sejm miał prawo powziąść taką uchwałę, ale w tym wypadku wydalibyśmy wyrok potępiający nie znając sprawy.

P. Haller: Jako członek Wydziału krajowego proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Muszę wyjaśnić, że jak już powiedziałem, dokument ten, tj. deklaracya, nie zawiera w sobie oznaczenia czasu, kiedy te raty mają być wypłacone, tylko że 800 złr. ma być wypłacone w czterech oznaczonych ratach. Wydział krajowy rozumiał, że mają one być wypłacone wtenczas, kiedy krowianka będzie dostarczoną, a zatem w każdym razie w ciągu roku tj. do końca maja; czy zaś wcześniej czy później, to rzecz inna.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Serwatowski: W przemówieniu szanownego posła przeciw wnioskowi komisyi, zauważyłem najwyższy punkt ten, iż Sejm jako nie będący sądem, niema prawa ferować wyroku w sprawie p. Lecha. Otóż komisya petycyjna tego nie proponuje, bo jeżeli p. Lech prosił, aby polecić Wydziałowi krajowemu wypłacenie tej sumy, Komisya nie poszła za tem żądaniem, ale powiedziała tylko, aby dopełnił zawartej umowy. Dla tego też kilku z panów posłów zarzuciło, że z panem Lechem nie była zawarta umowa, że spisanego kontraktu nie było. Jednakże, jeżeli zważymy, że Wydział krajowy, jak to w motywach wyrażone było, uchwalił 800 złr. subwencyi, która miała być wypłaconą w ratach kwartalnych, a w skutek tej uchwały p. Lech zgłosił się, iż przedsięweźmie założenie zakładu, to można było uważać zobowiązanie za istniejące. P. Lech oferował się do dostarczania krowianki, jednakże zastrzegł sobie inne raty. Podanie jego oferty przyjęte przez Wydział krajowy, musiała komisya uważać jeżeli nie za kontrakt, to zawsze za umowę tak zwaną milczącą. Będąc przekonany, iż za dostarczenie każdą razą dostatecznej ilości krowianki, raty kwartalne będą mu w terminach wypłacane, mógł się podjąć p. Lech założenia takiego zakładu. Było to w chwili srożącej się u nas ospy tak ważną rzeczą, iż Wydział krajowy nie wahał się tylko na podstawie oferty i nawet bez spisania kontraktu asygnować z góry 300 złr., a następnie 200 złr., zostawiając na dalsze dwie raty po 150 złr.

Imieniem Komisyi zastrzedz się muszę przeciw twierdzeniu, że tu nie było umowy z p. Lechem, przeciwnie Komisya petycyjna uważała, że w sprawie wyroku tego tj. w odmówieniu Dowi. Lechowi wypłaty 150 złr. Wydział krajowy był w przekonaniu, że nie ma żadnej umowy i chciał z tego właśnie powodu wypłatę odmówić, i z tego powodu wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu dopełnienie zawartej umowy.

Jeżeliby w warunkach umowy było, że wypłata ma nastąpić po dostarczeniu krowianki, to w takim razie Wydziałowi krajowemu pozostanie możliwość w granicach tej umowy zastrzedz się i według tego asygnować, o ile czuje się zobowiązany według zawartej umowy.

O ile mogłem uważać na wyraz zdania Wysokiej Izby, przy poparciu wniosku przejścia do porządku dziennego, nie watpię, że Izba uchwali przejście do porządku dziennego; jednakże Komisya petycyjna zpowodowana ważnością kwestyi, dostarczania krowianki dla prowincyi, zkąd się użalano na brak zapasów czystej krowianki, a doktorowie po wsiach wysyłaui, szczepili przenośną krowianką, czuła się w obowiązku do postawienia tego wniosku.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie wniosek p. Zyblikiewicza przejścia do porządku dziennego. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Ks. Marszałek: Z porządku dziennego następuje petycya Dr. Dobieszewskiego o zakupienie broszury o szczepieniu ospy. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Serwatowski (czyta).

Dr. Zygmut Dobieszewski lekarz górniczy w Dąbrowie prosi o zakupienie odpowiedniej liczby egzemplarzy załączonej broszury „o szczepieniu ospy“ dla gmin, powiatów i szkół ludowych w Galicyi, albo o rozesłanie ich do nabycia z należytem poparciem.

Zważywszy że ocenienie treści broszury tak co do jej naukowej wartości — jak niemniej co do wykładu przystępnego dla czytelników, którym miałaby ta rozprawa być doręczoną wymaga bliższego ocenienia przez kompetentnych w sprawach lekarskich — zważywszy dalej, że od tego ocenienia zawisło poparcie jakiegoby reprezentacya kraju mogła udzielić ku rozszerzeniu broszury — komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

„Odstąpić petycyę Wydziałowi krajowemu do bliższego dokładnego zbadania i zarządzenia według słusznego żądania.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje.

l. 176/72. Reprezentacya miasta Jasła względem wyjednania u wysokiego Rządu, aby gimnazyum jasielkie przyjęte zostało na etat państwowy.

Sprawozdawca p. Piliński ma głos.

Sprawozdawca p. Piliński (czyta).

Sprawozdanie komisyi petycyjnej

o petycyi zwierzchności gminnej miasta Jasła wniesionej do Sejmu dnia 14. Grudnia b. r. do l. 176 względem wyjednania u Wysokiego rządu aby gimnazyum Jasielskie przyjęte zostało na etat państwowy.

Wysoki Sejmie!

Miasto Jasło, jak wiadomo, przed kilku laty otrzymało od Wysokiego Rządu pozwolenie do otworzenia niższego gimnazyum a następnie i wyższego, przyjąwszy na siebie obowiązek utrzymania własnym nakładem tego zakładu naukowego. W wykonaniu tego przedsięwzięcia okazało się wszakże iż zbyt szczupłe fundusze miasta i udzielana częściowa subwencya rządowa na to nie wystarczają.

Mimo wysokich nałożonych na miasto dodatków do podatków bezpośrednich i konsumcyjnych doszło do tego, że miasto nie jest w stanie bieżących pensyj nauczycieli wypłacić, które już w znacznej kwocie zalegają, a stąd zachodzi grożące niebezpieczeństwo upadku a nawet rozwiązania tego gimnazyum.

W tem to krytycznem położeniu wnosi miasto Jasło niniejszą petycyę do Wysokiego Sejmu, z usilną prośbą, o wyjednanie u Wys. Rządu przyjęcia gimnazyum Jasielskiego na etat państwowy.

Komisya petycyjna po rozpoznaniu rzeczy:

zważywszy, że żądanie petycyą objęte nie dotyczy wcale funduszu krajowego, ale funduszu naukowego i funduszu Państwa, na których cięży w zasadzie obowiązek utrzymywania szkół średnich;

zważywszy, że rozpoznanie obowiązków, jakie miasto Jasło pod względem utrzymania gimnazyum na siebie przyjęło, oraz możności tychże dotrzymania do Wysokiego Rządu należy;

zważywszy nakoniec, iż w obec sankcyonowanych ustaw szkolnych, okaże się w niedalekiej przy-

szłości nieodzowna potrzeba zakładania nowych szkół średnich, przeto tym większym interesem jest Wysokiego Rządu nie dać upadać istniejącym. Komisya petycyjna ze stanowiska obowiązku Sejmu popierania celów oświaty w kraju, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wysoki Rząd, aby w drodze właściwej wyjednał przyjęcie gimnazyum Jasielskiego na etat państwowy.

Lwów dnia 20. grudnia 1873.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Michalski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Michalski ma głos.

P. Michalski: Przed parą laty już się odzywało wiele głosów ludu naszego za oświatą ludową i założeniem szkół ludowych, jakoteż i na naszej sesyi sejmowej zeszłego roku mieliśmy masę petycyj tyczących się oświaty i wzywających osobliwie do zakładania szkół ludowych. Miasto Jasło starało się o wyższą szkołę w naszej okolicy, która jest nadzwyczaj zaludniona. Przyznają mi bowiem Panowie, którzy znają tę okolicę, że żadna okolica nie jest tak zaludniona jak nasza.

Założenie gimnazyum było nam bardzo potrzebne, gdyż na 30 mil kwadr. nie mieliśmy podobnej szkoły. Miasto więc starało się i otrzymało od Wysokiego Rządu pozwolenie założenia podobnej szkoły na swój koszt, i gmina otrzymywała ją dotychczas swoim funduszem, które już wyczerpały się do ostatniego stopnia, — Teraz przyszły czasy trudne, drożyzna się wzmogła, okazała się potrzeba podwyższenia pensyi nauczycielom, bo im nie wystarczały na utrzymanie, gminie zaś na to brakło funduszów, gdyż prócz kilku tysięcy z propinacyi, gmina nie ma żadnych innych dochodów. Utrzymanie gimnazyum jest konieczne, bo młodzież się coraz więcej garnie do tej szkoły, tak, że musiano otworzyć 6tą klasę. W braku funduszów gmina zmuszoną była prosić Wysokiego Rządu o przyjęcie tej szkoły na etat rządowy Z tych powodów wnoszę, aby tę petycyę odesłać do zbadania Komisyi edukacyjnej, a następnie po zbadaniu, przez Wydział krajowy należałoby ją odesłać do Ministeryum. (Po chwili.) Cofam swój wniosek i przystępuję do wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? Nikt) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Piliński: Ta sprawa jest tak jasna, że niemam co powiedzieć.

Ks. Marszałek: Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Piliński (czyta): „Wzywa się Wysoki Rząd, aby w drodze właściwej wyjednał przyjęcie gimnazyum jasielskiego na etat państwowy.“

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje: Reprezentacya pow. Jaslo, prosi o udzielenie subwencyi na wystawić się mający budynek gimnazyalny w Jaśle.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Piliński (czyta):

Sprawozdanie Komisyi petycyjnej

w sprawie petycyi Rady powiatowej jasielskiej z d. 15. października 1873 do L. 2376, o udzielenie miastu Jasłu subwencyi w kwocie 10,000 złr. w. a. na wybudowanie gmachu gimnazyalnego.

Wysoki Sejmie!

W zeszłorocznej sessyi sejmowej, wniosła gmina miasta Jasła i Rada powiatowa jasielska, petycyę do Wys. Sejmu, o udzielenie z funduszów krajowych miastu Jasłu bezzwrotnej subwencyi w kwocie 10,000 złr. w. a., na wybudowanie gmachu gimnazyalnego, którą to petycyę wraz z innemi podobne żądanie wyrażającemi, Wysoki Sejm uchwałą z dnia 7. grudnia 1872 odstąpił Wydziałowi krajowemu z wezwaniem, aby na następującej sesyi sejmowej przedłożył umotywowane wnioski, czyli, i w jaki sposób miałby Sejm wspomagać gminy w wybudowaniu budynków szkolnych.

Wydział krajowy w wykonaniu wyżej powołanej uchwały Wysokiego Sejmu nie przedłożył żadnego wniosku, ponieważ jak się w sprawozdaniu z swoich czynności L. 17392 1873 strona 20 wyraża, z nadejściem Najwyższej sankcyi dla ustaw szkolnych potrzeba takiego wniosku odpadła, ale natomiast odesłał petycyę miasta Jasła i Rady powiatowej jasielskiej do Rady szkolnej krajowej, z wnioskiem, popierającym wyjednanie pomocy ze skarbu Państwa; petycye te bowiem dążą do uzyskania pomocy na budowę gmachu gimnazyalnego

a obowiązek utrzymania takich szkół, jako szkół średnich cięży w zasadzie na funduszu naukowym i Skarbie Państwa.

Komisya petycyjna uznając słuszność zapatrywania się Wydziału krajowego na tę sprawę, uprasza, by Wysoki Sejm i niniejszą petycyę Rady powiatowej jasielskiej z dnia 15. października 1873 L. 2376 tę samą prośbę, o udzielenie subwencyi na wybudowanie gmachu gimnazyalnego w Jaśle ponawiającą, raczył odesłać do Wysokiego Rządu z z wezwaniem wyjednania w właściwej drodze subwencyi bezzwrotnej w kwocie 10.000 złr. w. a. dla miasta Jasła na wybudowanie tamże gmachu gimnazyalnego.

Z powyższych względów Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, aby w drodze właściwej wyjednał dla miasta Jasła subwencyę bezzwrotną w kwocie 10.000 złr. w. a. na wybudowanie gmachu gimnazyalnego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Michalski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Michalski ma głos.

P. Michalski: Także i ta petycya jest wniesiona o subwencyę dla miasta Jasła, a to dlatego, że wiele młodzieży garnie się do gimnazyum i musiano dla klasy 6tej wynająć umieszczenie w innym budynku. Koniecznem jest rozprzestrzenienie budynku gimnazyalnego, gdyż w obecnym stanie nie jest wystarczający. Miasto zaś, jak już powiedziałem nie ma żadnych funduszów na ten cel i dlatego prosi o subwencyę. Więc z tych powodów zgadzam się z przepiskiem komisyi.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta, Poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek komisyi jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje: Petycya Antoniny Praszałowiczowej o jednorazowe wsparcie.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Piliński (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi petycyjnej o petycyi p. Antoniny Praszałowiczowej wdowy po ś. p. Eugeniuszu Praszałowiczu byłym sekundaryuszu powszechnego szpitala lwowskisgo.

Wysoki Sejmie!

Pod koniec zeszłorocznej sesyi sejmowej wniosła p. Antonina Praszałowiczowa wdowa po ś. p. Eugeniuszu Paszałowiczu byłym sekundaryuszu powszechnego szpitala lwowskiego, a następnie lekarzu miejskim w Krośnie, petycyę do wysokiego Sejmu o udzielenie jej subwencyi rocznej lub w razie niemożności przynajmniej jednorazowego wsparcia.

Petycya ta dla braku czasu w Sejmie nie załatwiona przeszła do Wydziału krajowego, który ją zwrócił proszącej z tem oznajmieniem, że ani funduszów ani umocowania po temu nie ma. Petentka więc ponawia teraz tę samą prośbę o udzielenie jej rocznego utrzymania lub przynajmniej jednorazowego wsparcia.

Komisya petycyjna rozpatrzywszy się i w samej petycyi i w licznych popierających ją allegatach przyszła do uznania, że petentka na pomoc zasługuje, a to z następujących powodów.

Mąż jej ś. p. Eugeniusz Praszałowicz był począwszy od roku 1851 praktykantem, zaś od roku 1856 do 1859 sekundaryuszem szpitala powszechnego lwowskiego, oraz czasowym zastępcą prymaryusza, a prócz naukowego fachowego uzdolnienia zachowywał się tak dalece wzorowo, że dyrekcya powszechnego szpitala lwowskiego w chlubnem świadecwie podziękę w imieniu instytucyi temuż p. Eugeniuszowi Praszałowiczowi złożyć czuła się obowiązaną. Wszystkie te przytoczone okoliczności poparte są allegtami jako to:

a) Nominacyą na praktykanta szpitala powszechnego lwowskiego z dnia 4go marca 1851 do l. 129.

b) Nominacyą ze strony Namiestnictwa z dnia 23. marca 1856 l. 9253 na sekundaryusza szpitala powszechnego.

c) Powołaniem na zastępcę prymaryusza z dnia 20. czerwca 1858 l. 291.

d) chlubnem wyżej powołanem świadectwem Dyrekcyi szpitala powszechnego lwowskiego z dnia 22. lipca 1859 do l. 371.

Ś. p. Eugeniusz Praszałowicz w roku 1859. został mianowany lekarzem miejskim w Krośnie i zyskał sobie tam uzdolnieniem, zacnością cha-

rakteru i niezmordowaną pracą szacunek i zaufanie nietylko w mieście ale i w całej okolicy, używany też był często przez władzę polityczną do niesienia pomocy ludności wiejskiej podczas panujących w kraju epidemij, a w gorliwem pełnieniu tej służby wyniósł on zaród choroby chronicznej, która go w pare lat później dnia 14. grudnia 1868 o śmierć przyprawiła, jakto załączone allegata a mianowicie świadectwa lekarskie fizyka powiatowego Dr. Skalskiego i Dr. Neuhausera potwierdzają.

Akt opieczętowania sądu powiatowego Krośnieńskiego świadczy, że zmarły nie zostawił żadnego majątku, wdowa, obecna petentka, pozbawiona wszelkich środków utrzymania dostała od zwierzchności gminnej miasta Krosna jednorazowy tylko datek, tytułem odprawy w kwocie 100 zł. w. a., a przy nadwątlonem zdrowiu i nadwerężonym wzroku nie mogąc sobie na życie zarobić popadła w bezwinną nędzą jak to załączone świadectwo lekarskie, moralności i ubóstwa stwierdzają.

Zważywszy przeto, że ś. p. Eugeniusz Praszałowicz pełnił chlubnie przez lat kilka obowiązki służbowe, a mianowicie sekundaryusza przy szpitalu powszechnym lwowskim.

Zważywszy, że i później jako lekarz miejski w Krośnie używanym był do niesienia pomocy ludności krajowej po wsiach i przy pilnem pełnieniu tych obowiązków wyniósł zaród choroby, która go życia pozbawiła.

Zważywszy smutne położenie jego wdowy petentki Antoniny Praszałowiczowej.

Zważywszy na koniec, że Wysoki Sejm nie odmawiał pomocy tym, którzy obowiązki służby krajowej gorliwie pełnili, lecz owszem udzielał opieki i do nich należącym — komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przyznaje się p. Antoninie Praszałowiczowej, wdowie po ś. p. Eugeniuszu Praszałowiczu, byłym Sekundaryuszu szpitala powszechnego lwowskiego jednorazowe wsparcie w kwocie 100 złr. w. a.

Lwów dnia 20. grudnia 1873.

Czajkowski przewodniczący. Piliński sprawozdawca.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Kwota jest zbyt małą tak, żeby niewarto tu o nią dyskutować, lecz tu chodzi o zasadę. Petentka nie ma prawa żądać wsparcia a Sejm nie jest instytucyą dobroczynną. Mąż petentki umierając był w służbie miejskiej, a więc miasto powinno się o zabezpieczenie bytu wdowy postarać. Gdybyśmy dziś dali w tej sprawie 100 złr. i poświadczyli, że tak powiem, że Sejm jest instytucyą dobroczynną, to pytam się dlaczego nie mielibyśmy więcej dawać. Dlatego jestem przeciwny dawać datku nie dla oszczędzenia lecz dla zasady.

Niewiem dlaczego komisya petycyjna nie odesłała tej sprawy tam, gdzie ona należy t. j. do komisyi budżetowej, lecz sama przychodzi z referatem gotowym nie wiedząc jaki jest budżet, jaki jest fundusz do rozdania. W każdym Sejmie zachowuje się zasada, że się takie sprawy odsyła do komisyi budżetowej, a ta w drukowaniu sprawozdania zdaje sprawę, ważnem jest, aby każdy poseł wiedział, jakie fundusze ma uchwalać. Jeżeli komisya petycyjna chce referować takie sprawy, to niech drukuje swe sprawozdania, bo ja przynajmniej jako poseł nie chciałbym się dowiadywać dopiero w Izbie, że mam wotować w podobnej sprawie ex abrupto, tem bardziej, że podług regulaminu powinienem wiedzieć na 24 godzin pierwej o podobnej sprawie. Niech komisya odsyła takie petycye do komisyi budżetowej, albo niech drukuje sprawozdanie, gdy będzie proponowała jaki datek. Co do petycyi wnoszę przejście nad nią do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Jest wniosek przejścia do porządku dziennego nad tą petycyą. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest poparty. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Szanowny p. Zyblikiewicz zarzuca komisyi petycyjnej, że sprawozdanie jej nie jest drukowane, ale to nie zależy od komisyi. Jeżeli szanowny p. Zyblikiewicz chce mieć drukowane sprawozdanie to niech postawi wniosek, a gdy Wysoka Izba uchwali, to zapewne biuro Marszałkowskie zastosuje się do uchwały Sejmu, ale dopóki uchwała sejmowa istnieje że sprawozdania komisyi petycyjnej niedrukują się, co zapewne wiadomo musi być p. Zyblikiewiczowi, więc dla czegoż ten zarzut komisyi petycyjnej robi. Izba

uchwaliła, aby sprawozdania z petycyi, które mają przyjść pod obrady Wys. Izby były pierwej dniem ogłaszane; do tej uchwały stosuje się biuro Marszałkowskie i każdorazowo wydrukowane są petycye, które będą załatwiane i porządek dzienny przybity jest na drzwiach i każden może sobie przeczytać. Co się tyczy, jak się dzieje po innych parlamentach jak n. p. w Radzie państwa to każde dziecko u nas to wie, bo dziś i dzieci się u nas zajmują tą polityką.

Głosy: Proszę o zamknięcie dyskusyi, jedną część petycyi odsyła Rada państwa do budżetowej komisyi, a druga część każe załatwiać komisyi petycyjnej.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Mam jedną kwestyę do sprostowania. Nigdzie w żadnym parlamencie nie jest w zwyczaju, żeby bez komisyi budżetowej i bez drukowania robiono podobne wydatki. Na swoje twierdzenie p. Golejewski nie znajdzie nigdzie przykładu.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty p. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Ja myślałem, że p. Zyblikiewicz powie coś nowego, ale gdy niepowiedział więc odstępuję od głosu. (Śmiech).

Ks. Marszałek: P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Piliński: Muszę odpowiedzieć na zarzuty p. Zyblikiewicza, i oświadczam, iż jakkolwiek zgadzam się z jego zdaniem, iż Sejm nie jest instytucyą dobroczynności, to przecież sądzę, iż Sejm ma obowiązek względem tych, którzy służyli w zakładach krajowych. Takim instytutem krajowym jest szpital powszechny lwowski. Dokumentami jest udowodnionem, że ś. p. Praszałowicz pełnił służbę przy szpitalu powszechnym lwowskim przez 9 lat i to bardzo gorliwie tak, że dyrekcya szpitalu widziała się spowodowaną złożyć mu za to podziękowanie i uznanie. Później był ś. p. Praszałowicz lekarzem miejskim, ale mimo to używany był bardzo często przez władze polityczne podczas panujących epidemii w kraju, zatem był i później w służbie krajowej. Z tych pewodów sądzę, że petycya pozostałej wdowy na uwzględnienie zasługuje.

Co się tyczy drugiego zarzutu przez p. Zyblikiewicza podniesionego to jest, jakoby komisya petycyjna przekroczyła swoją kompetencyę załatwiając w mowie będącą petycyę sama nie odsyłając jej do komisyi budżetowej, to i ten zdaje mi się jest nieuzasadnionym, albowiem pod tym względem jest precedens, gdyż Sejm już przeszłego roku podobne petycye załatwiał w Wysokiej Izbie nie odsyłając ich wprzód do komisyi budżetowej i przyznawał daleko większe datki, aniżeli datek obecnie proponowany. Jako przykład przytoczę subwencyą dla szkoły wojskowej pod dyrekcyą p. Köstlicha w kwocie 1000 złr. Tego roku komisya ograniczyła się do małych datków i przyjęła zasadę, aby tam, gdzie chodzi o asygnowanie mniejszych kwot, mianowicie które się odnoszą do funduszu dyspozycyjnego Wydziału krajowego, uchwalać bezpośrednio, zaś tam, gdzie o większe fundusze odpowiednie wnioski odsyłać do komisyi budżetowej. Uchwalając w mowie będący datek sądziła komisya, że takowy jest tak mały, że na przekroczenie budżetu nie wpłynie ani nie uwłacza dotychczas praktykowanemu zwyczajowi. Gdyby komisya petycyjna wszystkie petycye odnoszące się do małych datków odsyłała do komisyi budżetowej, to straciłaby racyę bytu, ponieważ głównie petycye obracają się koło tego, aby dać.

Odsyłając zaś takowe do komisyi budżetowej z jednej strony, a inne petycye, które z natury swojej wymagają odesłania do innych specyalnych komisyi jak administracyjnej, edukacyjnej i t. d. komisya petycyjna nie miałaby żadnego zdania komisyjnego. Dlatego obstaję przy wniosku komisyi, aby wdowie po Praszałowiczu uchwalić jednorazowy datek w kwocie 100 złr.

P. Haller: Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Muszę sprostować jedno wyrażenie się p. sprawozdawcy. Powiedział on, że Praszałowicz służył w zakładzie krajowym t. j. przy tutejszym szpitalu. To jest mylnem, albowiem szpital tutejszy jeszcze do dziś dnia nie jest zakładem krajowym, ani był nim wtedy, kiedy Praszbłowicz przy nim w służbie zostawał.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem p. Zyblikiewicza, aby nad petycyą Praszałowiczowej przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość.

Następuje petycya gmin konkurencyjnych dróg powiatu Rzeszowskiego o uwolnienie ich od dodatkowej konkurencyi. Sprawozdawca jest p. Golejewski.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

Petycya gmin konkurencyjnych do drogi powiatowej Rzeszowsko-Ujazdowskiej podana przez p. Ludwika Wodzickiego.

Gminom konkurencyjnym do drogi obwodowej Rzeszowsko-Ujazdowskiej, jako to. gminie Zalesie, gminie Biała, gminie Drobiniankie, gminie Malowa i gminie Pobitna nakazane zostało przez Rząd pod zagrożeniem środków przymusowych, by reportowane zaległości pochodzące z wyżej wymienionej drogi za lata 1864, 1865, 1866 i 1867 bezwarunkowo zapłaciły, tymczasem wyżej wymienione gminy utrzymują, że repartycye swoje wypłaciły, z tego co do nich należało już się uiściły i do powtórnego płacenia nie są obowiązane, proszą więc i żądają, by rząd rachunki przedłożył, gdyż jak wiadomo przed zaprowadzeniem autonomii rząd opiekował się drogami, trudnił się ich budową i konserwacyą, wprawdzie na żądanie Rady powiatowej Rzeszowskiej zarządzona była składowa komisya, która się przekonała, że niedobór przez Rząd wykazany rzeczywiście istnieje, lecz z czyjej przyczyny powstał niewykryto, a ponieważ niedobór ten trzeba było pokryć, nałożono go więc niesłusznie na wyżej wymienione gminy, które utrzymują, że upominały się już u rządu o rachunki, lecz te nie zostały im przedłożone i dostały odpowiedz, że istniejący niedobór gminy pokryć są obowiązane, udają się więc z prośbą, ażeby Wysoka Izba raczyła wyjednać u Rządu powtórny przegląd akt tej sprawy, z których nabierze przekonania o niesłuszności jaka spotyka gminy — upraszają więc Wysoki Sejm o wyjednanie u Rządu, ażeby istniejący niedobór ten pokrył kto jest jego przyczyną, lub też w razie gdyby winnego niemożna podciągnąć do odpowiedzialności, niedobór ten rozłożony został na cały kraj a nie na powyżej wymienione gminy.

Komisya petycyjna zważywszy, że w rzeczywistości po większej części rachunki za drogi budowane przez konkurencye, które Rząd przedłożył przy zaprowadzeniu autonomii nie były ścisłe, a przy sprawdzaniu tychże rachunków pokazały się wielkie niedokładności jak np. w kołomyjskim dawniejszym obwodzie na Sielec Zaleszczyckiej drodze Rząd wykazał niedobór trzydziestutysięcy złr. a przy sprawdzaniu powtórnem przez komitet konkurencyjny niedobór ten zmniejszył się do 8000 złr. zważywszy także, że wyżej wymienione gminy czując się pokrzywdzonemi, proszą o zarządzenie przeglądu akt rachunkowych przez Rząd przedłożonych a że i wysokiemu Rządowi zależy na tem, ażeby sprawiedliwość wymierzaną bywała — komisya petycyjna wnosi

Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, by dla powtórnego zbadania rachunków w tej sprawie zarządził komisyę mięszaną, w której skład powołani by byli także członkowie Rady powiatowej Rzeszowskiej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Ludwik hr. Wodzicki. Proszę o głos.

K. Marszałek: P. Ludwik hr. Wodzicki ma głos.

P. Ludwik hr. Wodzicki. Jako bezpośrednio z tą sprawa obznajomiony pozwolę sobie zabrać głos, w poparciu wniosku komisyi petycyjnej. W odczytaniu streszczenia tej petycyi są wyrażenia ludzi dziwne i ogólne np. ustęp, aby ten płacił, kto winien, albo, aby sumę na cały kraj rozłożyć. To ostatnie jest pojęciem niepopularnem na to się zgadzam. Co się zaś tyczy tego, kto zawinił, to w okolicy jest rozpowszechnione przekonanie, że przy budowie tej drogi i jej pierwotnym zarządzie działy się nadużycia. Faktem jest, że ta droga bardzo wiele kosztowała i jest tak złą, że Rada powiatowa Rzeszowska musiała uchwalić znaczne dodatki do podatków, aby ją utrzymać w stanie zdolnym do użytku i że mimo to dwa lata temu zdarzył się wypadek, iż koń na niej utonął. (Śmiech).

Nie można się dlatego dziwić, ża gminy, które tę petycyę redagowały wyraziły się w sposób drastyczny „niech zapłaci, kto winien.“ Po zamknięciu rachunków i objęciu tej drogi przez Wydział powiatowy było pomiędzy gminami, przekonanie, że sprawa ta jest już zupełnie ukończona. Tymczasem teraz, przyszło żądanie, aby spłacić dodatki konkurencyjne i resztujące sumy, Na pojedyncze gminy wypadło po 120 do 150 złr. Trafiło to gminy zamożniejsze, które, jakkolwiek i ta kwota jest dla nich uciążliwa, są wstanie ją spłacić, ale trafiła i gminy górskie, dotknięte klęskami różnego rodzaju gminy, dla których Sejm wyjątkowo uchwalił zapomogi, aby je ratować, — i te w żaden sposób nie

są wstanie temu ciężarowi podołać, tak, iż w razie przymusowego ściągnięcia tej kwoty narażone by były na zupełną ruinę.

Nie mogąc się udać do Wysokiego Sejmu o umorzenie tycb opłat, bo to do Sejmu nie należy, postanowiły gminy prosić o ponowną rewizyę rachunków, czy nie pokaże się, że pewna część odpowiedzialności cięży na organach, które do pewnego stopnia będą zobowiązane, jeżeli nie zwrócić funduszu, to przynajmniej takie ulgi poczynić, któreby albo przez rozłożenie na pewne raty, albo przez redukcyę na jakąś prestacyę mogły gminy bezpośrednio od tego ciężaru uwolnić. Przy tem jest ważną ta okoliczność, że możemy mieć nadzieję, iż rozrachowanie tej sumy ciężar znacznie zmniejszy, jak to już w niektórych powiatach miało miejsce- Upraszam tedy, aby Wysoka Izba raczyła uchwalić wniosek tak, jak go komisya petycyjna do przyjęcia przedkłada.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta, a gdy sprawozdawca nie ma nic do nadmienienia, poddam wniosek pod głosowanie. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza; zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Mamy jeszcze wybór jednego członka do komisyi dla rozpoznania wniosku p. Spławińskiego. Na skrutatorów zapraszam pp. Męcińskiego, Zaklińskiego, Wesołowskiego, Apolinarego Jaworskiego, Szczepańskiego, Weissmana, Kocyłowskiego, Włodka Fruchtmana.

(Posłowie oddają kartki).

Przyszłe posiedzenie będzie od dziś za tydzień, t. j. w poniedziałek o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny jest następujący:

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Porządek dzienny 14go posiedzenia

1) Pierwsze czytanie wniosku p. Sawczyńskiego w sprawie utworzenia osobnej drugiej szkoły realnej we Lwowie.

2. Sprawozdanie komisyi petycyjnej.

3) Drugie czytanie przedłożenia rządowego względem zaprowadzenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hypotecznych. Sprawozdawca poseł Dr. Rydzowski.

Ks. Marszałek: Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie $2^1/_2$ popołudniu.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.